

DARIUSZ MARZĘTA

Szelągi z czasów panowania Wazów

Posty na Fb (2017-2022)



Lublin 2023

Od roku 2015 prowadzę na Facebooku stronę, gdzie reklamuję „Blog Numizmatyczny”, a także staram się popularyzować numizmatykę w ogóle.

<https://www.facebook.com/BlogNumizmatyczny/>

Od czasu do czasu umieszczam tam posty z cyklu „Szelągi z czasów panowania Wazów”. Są to króciutkie teksty – kilka, góra kilkanaście linijek. Do każdego z nich dołączone jest zdjęcie monety (lub monet). Początkowo tytuł cyklu był nieco inny – „Szelągi z czasów Jana Kazimierza”. Po kilku postach został jednak zmieniony.

Wszyscy wiemy co się dzieje z postami na Facebooku. Zaraz pojawiają się nowe, stare zaś zjeżdżają w dół, a następnie znikają w fejsbukowym inferno. Ja jednak jestem człowiekiem z PRL-u i nie lubię jak się coś marnuje. Wspomniane teksty wydają mi się dość ciekawe, a na pewno interesujące są zdjęcia monet. Dlatego też wszystkie posty postanowiłem zebrać do kupy. Poniżej 150 postów z cyklu „Szelągi z czasów panowania Wazów”.

1.

Na forum „poszukiwaniemieskarbow.com” założyłem wątek „Szelągi Zygmunta III Wazy”. Wątek rozwija się bardzo dynamicznie. Ma już ponad 21 000 wejść i coraz większe grono osób zainteresowanych tematem. Rośnie liczba pasjonatów współtworzących wątek. Aby pooglądać szelągi ZIIIW trzeba się tam zarejestrować. Polecam.

Tymczasem u nas, od czasu do czasu będę prezentował szelągi trzeciego władcy z dynastii Wazów na tronie polskim. Dziś z cyklu „Szelągi z czasów Jana Kazimierza” dość ładny jak na ten typ monety szeroki szeląg miedziany z Bydgoszczy.



2.

Z cyklu „Szelągi z czasów Jana Kazimierza” – bardzo rzadki szwedzki szeląg okupacyjny bity w Elblągu A. D. 1657. Okupacja Elbląga przez Szwedów rozpoczęła się w 1656 roku. Okupanci

od razu uruchomili mennicę, której produkcja miała finansować dalsze działania zbrojne w Prusach Królewskich.

Jeśli chodzi o szelągi wybito tam dwa rodzaje: pruskie i miejskie. Te drugie tylko w roku 1657.

Od jakiegoś czasu zbieram się aby napisać na blogu artykuł na temat szwedzkich szelągów okupacyjnych bitych w Elblągu podczas „potopu”. Jak się zbiorę – dam znać.

Szeląg miejski Karol Gustaw, Elbląg 1657 (okupacja szwedzka)

Av.: Ukoronowany monogram królewski „CG”. Napis w otoku: CAROL GVST D G R.

Rv.: W ozdobnym kartuszu herb Elbląga. Napis w otoku: SOLIDVS ELBING 57.

Moneta bilonowa; średnica 14,5 mm; waga 0,52 g; mennica Elbląg; Dut. E. – 722, R6; Kop. 9654, R7



Szeląg miejski Karol Gustaw, Elbląg 1657 (okupacja szwedzka)

Av.: Ukoronowany monogram królewski „CG”. Napis w otoku: CAROL GVST D G R.

Rv.: W ozdobnym kartuszu herb Elbląga. Napis w otoku: SOLIDVS ELBING 57.

Moneta bilonowa; średnica 14,5 mm; waga 0,52 g; mennica Elbląg; Dut. E. – 722, R6; Kop. 9654, R7

Jest już wpis o szwedzkich szelągach okupacyjnych z Elbląga:

<http://blognumizmatyczny.pl/2018/04/20/szelagi-okupacyjne-bite-w-elblagu-w-czasach-potopu-szwedzkiego/>

3.

W cyklu „Szelągi z czasów Jana Kazimierza” – boratynka litewska bita w Ujazdowie A. D. 1661. Jest to odmiana stosunkowo rzadka (R2); egzemplarz efektowny i dość ładnie zachowany (mimo delikatnego menniczego pęknięcia oraz lekkiego przesunięcia stempla na rewersie).



Szeląg litewski Jan Kazimierz, Ujazdów 1661

Av.: Portret króla w wieńcu, pod nim litery „TLB” – inicjały Tytusa Liwiusza Boratiniego, dzierżawcy mennic szelągowych. Napis w otoku: IOAN CAS REX.

Rv.: Pogoń, u góry mitra wielkksiążęca, poniżej Korwin, herb Adama Sakowicza, administratora skarbu litewskiego. Napis w otoku: SOLI MAG DVC LIT 16 – 61.

Moneta miedziana; średnica ok. 15,5 mm; waga 1,12 g; mennica Ujazdów; Wol. LU61.A.12.14.3.1a, R2

4.

Ostatnio w cyklu „Szelągi z czasów Jana Kazimierza” prezentowana była piękna boratynka litewska z Ujazdowa – rocznik 1661. Dziś również boratynka litewska ale tym razem bita A. D. 1664. W tym przypadku mennicę bardzo łatwo ustalić, gdyż w roku 1664 szelągi litewskie emitowała tylko mennica wileńska. Jak widzimy spod Pogoni zniknął herb Korwin p. o. podskarbiego litewskiego Adama Sakowicza, a na jego miejsce wskoczył pisany w ligaturze monogram HKPL należący do nowego podskarbiego, Hieronima Kryszpin Kirszenszteina.



Szeląg litewski Jan Kazimierz, Wilno 1664

Av.: Portret króla w wieńcu, pod nim litery „TLB” – inicjały Tytusa Liwiusza Boratiniego, dzierżawcy mennic szelągowych. Napis w otoku: IOAN CAS REX.

Rv.: Pogoń, powyżej mitra wielkksiążęca. Pod Pogonią pisany ligaturą monogram Hieronima Kryszpina Kirszensteina, podskarbiego wielkiego litewskiego – HKPL.

Napis w otoku: SOLI MAG DVC LIT 1664.

Moneta miedziana; średnica 15 mm; waga 1,32 g; mennica Wilno; Wol.

L64A.21b.11.1, R

5.

Dziś kolejna mennica – Kowno z charakterystyczną głową jelenia pod Pogonią. Jest to element herbu Kryszpin podskarbiego wielkiego litewskiego Hieronima Kryszpin Kirszensteina. Z kolei na awersie pod portretem widnieją litery GFH. Są to inicjały zarządcy mennicy kowieńskiej Georga (Jerzego) von Horna. O tym dlaczego są to takie właśnie inicjały (a nie np. „GVH”) oraz o językowych zwyczajach naszych przodków można przeczytać tu:

<http://blognumizmatyczny.pl/2017/02/05/fonder-hellen/>



Szeląg litewski Jan Kazimierz, Kowno 1666

Av.: Uwieńczona głowa króla, pod nią litery „GFH” – inicjały Jerzego von Horna, zarządcy mennic w Oliwie, Kownie i Malborku. Napis w otoku: IOAN CAS REX.

Rv.: Herb Litwy – Pogoń, nad nim mitra wielkksiążęca, poniżej głowa jelenia – część herbu Kryszpin Hieronima Kirszensteina, podskarbiego wielkiego litewskiego. Napis w otoku: SOLI MAG D – VC LIT 1666.

Moneta miedziana; średnica ok.16 mm; waga 1,32 g; mennica Kowno; Wol.

LK66.A.21.13.1.2

6.

Dla kolekcjonera boratynek najtrudniejsza jest mennica malborska. W przypadku takiego np. Krakowa rocznik 1659 jest praktycznie nieosiągalny, ale już roczniki 1660 i 1661 można dość łatwo ustrzelić w przyzwoitym stanie. Brześć 1665 – stosunkowo trudny, ale z już 1666 – do zdobycia. To samo Kowno. Z Malborkiem sprawa wygląda inaczej. Nawet te odmiany, które w katalogu C. Wolskiego są ocenione na R1, w rzeczywistości są bardzo rzadko spotykane.

Szelągi malborskie były bite tylko w roku 1666. Łatwo je odróżnić od szelągów wileńskich i brzeskich, gdyż pod portretem królewskim zamiast inicjałów Tytusa Liwiusza Boratiniego („TLB”), posiadają inicjały Georga von Horna („GFH”). Z kolei od szelągów kowieńskich różnią się tym, że pod Pogonią na rewersie zamiast głowy jelenia mają inicjały podskarbiego HKPL.

Poniżej piękny szeląg z Malborka, którego rzadkość katalogowa R1 z pewnością nie odzwierciedla rzadkości rzeczywistej. Zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę stan zachowania.



Szeląg litewski Jan Kazimierz, Malbork 1666

Av.: Uwieńczona głowa króla, pod nią litery „GFH” – inicjały Jerzego von Horna, zarządcy mennic w Oliwie, Kownie i Malborku. Napis w otoku: IOAN CAS REX.

Rv.: Pogoń, powyżej mitra wielkksiążęca. Pod Pogonią pisany ligaturą monogram Hieronima Kryszpina Kirszensteina, podskarbiego wielkiego litewskiego – HKPL.

Napis w otoku: SOLI MAG DVC LIT 1666.

Moneta miedziana; średnica ok. 16 mm; waga 1,44 g; mennica Malbork; Wol. LM66.A.21.11.1, R1

7.

Dziś zdjęcie monety wyemitowanej w roku objęcia tronu polskiego przez Jana Kazimierza. Szeląg miejski z mennicy ryskiej z czasów okupacji szwedzkiej. Jest to moneta popularna, ale widoczny poniżej egzemplarz – w nieprzyzwoicie pięknym stanie zachowania.



Szeląg miejski Krystyna, Ryga 1648 (okupacja szwedzka)

Av.: Ukoronowany monogram królewski „C”. Wewnątrz wkomponowany Snopek Wazów. Napis w otoku: CHRISTINA D G R S.

Rv.: W ozdobnym kartuszu herb mały Rygi. Napis w otoku: SOLIDVS CIVI RIG 48. Moneta bilonowa; średnica 16 mm; waga 0,74 g; mennica Ryga; Mrow. R. 534

8.

Wśród prezentowanych monet z cyklu „Szelągi z czasów Jana Kazimierza” nie było jeszcze szelągów miejskich. Prawo do bicia monety realizowały w tym czasie trzy polskie miasta: Gdańsk, Toruń i Elbląg. W Gdańsku emitowano dwa typy szelągów. Pierwszy z napisami otokowymi na awersie i rewersie jest wielką rzadkością. W handlu w zasadzie nie występuje. Drugi typ z monogramem królewskim pod koroną na awersie i napisem w trzech wierszach na rewersie stał się wzorcem dla emisji toruńskich i elbląskich. Dziś przepiękny szeląg z Gdańska (oczywiście drugiego typu) – rocznik 1658.



9.

Z historią polskiego pieniądza są również powiązane produkowane w Rydze szwedzkie szelągi okupacyjne Karola XI. Oczywiście nie wszystkie. Jedynie te z roku 1660, a ściślej rzecz biorąc – bite w roku 1660, ale przed podpisaniem pokoju w Oliwie (po „potopie” szwedzkim). Do tego bowiem czasu Ryga *de jure* była miastem polskim. A więc bite tam monety można traktować jako okupacyjne. Dopiero podpisując traktat pokojowy 3 maja 1660 roku zrzekliśmy się prawa do tego pięknego miasta.

Poniżej całkiem ładny szeląg inflancki Karola XI z roku 1660. Jeśli został wybity przed 3 maja 1660 – należy do historii polskiego szeląga.



Szeląg inflancki Karol XI, Ryga 1660 (okupacja szwedzka)

Av.: Ukoronowany monogram króla „CR”. Napis w otoku: CAROLVS DEO G REX S.

Rv.: Gryf – herb Inflant, napis w otoku: SOLIDVS LIVONIAE 60. Dwie ostatnie litery pisane w ligaturze.

Moneta bilonowa; średnica 15,5-16 mm; waga 0,38 g; mennica Ryga; Mrow. R. 653

10.

Szelągi litewskie sprzed epoki boratynkowej można podzielić na dwie podstawowe grupy: z napisami otokowymi i bez napisów. Te drugie oprócz tego, że były szelągami, były równocześnie dwudenarami i ćwierćgroszami. Jak to możliwe? Rozwiązanie zagadki znajduje się tu:

<http://blognumizmatyczny.pl/2017/04/22/ni-pies-ni-wydra-cos-na-ksztalt-swidra/>

Poniżej ładnie zachowany i rzadki szeląg beznapisowy.



Szeląg litewski Jan Kazimierz, Wilno 1652

Av.: Ukoronowany monogram królewski „ICR”, po bokach końcówka daty 5 – 2; Rv.: Pogoń, poniżej Gozdawa – herb Gedeona Michała Tryzny, podskarbiego wielkiego litewskiego, pod herbem liczba 360 (wartość monety – trzysta sześćdziesiąta część talara). Moneta srebrna; średnica 14 mm; waga 0,38 g; mennica Wilno; Kop. 3578, R5; Kam., Kur. 729, R5; Ivanauskas 1JK1-1, RR

11.

Czyścić, albo nie czyścić – oto jest pytanie. Zawsze przy monetach oblepionych grynszpanem mam z tym problem. Kilka szelągów udało mi się już zepsuć. Teraz wolę przemyśleć sprawę dziesięć razy zanim się zdecyduję. Ostatnio wzięła górę opcja „czyszczenie”. Efekty widoczne są poniżej. Na górze zdjęcie z soboty, na dole – z niedzieli.

Przy okazji możemy podziwiać wyjątkowej urody szeląga z Brześcia. Równo wybity, z piękną czekoladową patynką – miód malina.



12.

Niepostrzeżenie i dyskretnie tytuł cyklu „Szelągi z czasów panowania Jana Kazimierza” zamieniamy na „Szelągi z czasów dynastii Wazów”. Dzięki temu znacznie poszerzy się perspektywa czasowa cyklu, a co za tym idzie będzie można pooglądać dużo więcej ciekawych monet.

W związku z powyższym dziś dwa szelągi ryskie Krystyny Wazy z roku 1645. Nie są one ani wyjątkowo piękne, ani rzadkie. Obrazują jednak pewną ciekawostkę związaną z tytułaturą królowej, którą warto znać. Można przeczytać na ten temat krótki wpis na blogu:

<http://blognumizmatyczny.pl/2017/11/17/tytulatura-krolowej-krystyny-na-szelagach-ryskich/>



13.

Rzadko kiedy nowy nabytek numizmatyczny sprawił mi tyle radości, co widoczna poniżej niepozorna moneta. Jest to rzadki szeląg koronny Zygmunta III Wazy z roku 1613. Posiada on na rewersie dwie tarcze z herbami Polski i Litwy. Jego atrybucja nie jest do końca wyjaśniona. W grę wchodzi dwie mennice – bydgoska i malborska.

Osobiście jestem zdania, że monetę wyemitowała mennica malborska. Argumenty za i przeciw można znaleźć w ciekawej dyskusji, która jakiś czas temu toczyła się na forum TPZN:

<http://forum.tpzn.pl/index.php/topic,11248.0.html>



14.

Jednym z najciekawszych miejsc na numizmatycznej mapie Polski jest Centrum Pieniądza NBP im. Sławomira S. Skrzypka w Warszawie. Ale nawet tam zdarzają się takie kwiatki jak widoczny poniżej.



W jednej z gablot możemy podziwiać malutką boratynkę. Obok niej zamieszczono podpis: „Miedziana moneta o wartości 1/3 grosza, zwana szelągkiem lub boratynką, XVII w., NBP” Na górze i na dole widnieją duże zdjęcia monety. Wszystko pięknie, jednakże:

- Moneta, której zdjęcia umieszczone są przy boratynce to nie jest boratynka, tylko szeroki szeląg Jan Kazimierza bity w Bydgoszczy A. D. 1650. Z boratynką ma niewiele wspólnego

- Szerokie szelągi były warte nie 1/3, lecz 1/4 grosza

Na błąd zwróciłem uwagę przewodnikowi, który nas oprowadzał po wystawie. Ciekawe czy moja uwaga dotarła do czynników decyzyjnych. Sprawdzę to przy następnej wizycie w Centrum Pieniądza NBP.

(W Centrum Pieniądza NBP byłem rok później. W omawianej kwestii nic się niezmieniło).

15.

W całej historii polskiego szeląga najbardziej zachwycające są te, które wybito w pierwszej dekadzie panowania Zygmunta III. Produkcję menniczą tego okresu charakteryzuje wielkie bogactwo herbów, inicjałów, monogramów i znaków mincerskich. Od 1591 obowiązywała ordynacja nakazująca umieszczanie znaków mincerskich na monetach. Cel był oczywisty – określenie odpowiedzialności konkretnych osób. Miało to zapobiec nadużyciom.

Ten piękny okres zakończył się w roku 1599. Znaki mennicze zaczęły bowiem dominować na monetach usuwając w cień herby podskarbiego, a nawet znaki królewskie. Trzeba było z tym skończyć pozostawiając na monecie jedynie oznaczenie miasta, w którym dana mennica się znajdowała. Ordynacja z roku 1599 stanowiła:

„Każdy Minczarz powinien bendzie literę pierwszą tego miasta, gdzie sie minczuie, na swej Mienici kłaść, żeby każdego z nich Mynicza była rozeznaną, nie kładąc inszych Herbow na minnicy, tilko Kroliewskie na wierzchu, a Podskarbiego Coronnego pro tempore bendacego, iako na skromniejszi na spodku”.

No to teraz zagadka. Poniżej szeląg koronny Zygmunta III z Poznania A. D. 1597. Jest to dobry przykład produkcji menniczej z lat dziewięćdziesiątych XVI wieku. Na kawałeczku srebrnej blachy o średnicy 19 mm umieszczono 5 herbów, inicjały (x 2), monogram królewski i znak mincerski. Kto potrafi rozpoznać je wszystkie bez sięgania do literatury?



16.

Do mennictwa z czasów panowania dynastii Wazów należy oczywiście zaliczyć również fałszyfikaty z epoki. Fałszywe szelągi Zygmunta III i Jana Kazimierza prezentowały bardzo różny poziom. Były wśród nich egzemplarze całkiem przyzwoicie wykonane. Były też koszmarniki wykonane przez analfabetę. Na temat takiej właśnie monety jakiś czas temu umieściłem króciutki wpis na blogu. Jest to wpis trochę autobiograficzny:

<http://blognumizmatyczny.pl/2015/10/28/falszerz-doskonaly/>

Falszerstwa z epoki, zarówno Zygmunta III, jak i Jana Kazimierza pojawią się jeszcze w naszym cyklu. Tymczasem poniżej dwa fałszywe szelągi Jana Kazimierza. Pierwszy prezentuje się całkiem nieźle. Drugi to prorocza zapowiedź upadku współczesnej sztuki.



17.

Błędy występujące na szelągach Wazów dzielą się na błędy stempla i błędy powstałe później – w czasie bicia (lub wytłaczania na prasie). Większy ciężar gatunkowy mają te pierwsze. Wśród nich można wyróżnić błędy w napisach i błędy w rysunku, np. brak herbu, który powinien znaleźć się na monecie.

Poniżej możemy podziwiać przykład takiego właśnie błędu dużego kalibru. Na rewersie monety pod litewską Pogonią powinny znaleźć się dwa herby – Snopek Wazów i Wieniawa wileńskiego biskupa Jerzego Białozora, administratora skarbu litewskiego. Jak widzimy, na

dzisiejszym szelągu brakuje herbu Wazów. Jest to moneta wielkiej rzadkości, w katalogu C. Wolskiego szacowana – chyba trochę za nisko – na R4 (poz. LO63.B.35.11).



18.

Niedawno była mowa o boratynkach Jana Kazimierza z istotnym deficytem, czyli bez herbu Snopek. Dziś możemy obejrzeć zdjęcie monety z podobnym błędem. Tym razem jest to szeląg litewski Zygmunta III bez herbu podskarbiego. Na temat tej monety można przeczytać wpis na blogu (pod wpisem ciekawa polemika z J. Chałupskim):

<http://blognumizmatyczny.pl/2017/06/04/szelag-litewski-1618-bez-herbu-podskarbiego/>



19.

W listopadzie zeszłego roku w jednym z postów pojawiła się zagadka. Chodziło o rozpoznanie herbów, znaków menniczych i inicjałów na szelągu koronnym A. D. 1597 z mennicy poznańskiej. Zagadka okazała się jednak zbyt trudna. A może nikomu nie chciało się ryzykować skuchy. No w każdym razie nie pojawiła się żadna odpowiedź. Dziś rozwiązanie:



Av.:

- herb Polski Orzeł Biały
- herb Litwy Pogoń
- Lewart podskarbiego Jana Firleja (u góry)
- u dołu róża – herb Hermana Rüdigerera, dzierżawcy mennicy poznańskiej
- po bokach róży jego inicjały „H – R”.

Rv.:

- monogram króla Zygmunta III – „S”(igismundus)
- na monogramie herb Wazów Snopek
- u dołu (w napisie otokowym) krzak z jagodami – znak mincerski Jana Dittmara, mincmistrza mennicy poznańskiej.

Ja się tak łatwo nie zniechęcam. Niedługo będzie kolejna zagadka. Może tym razem komuś się uda.

20.

Oto zapowiadana moneta-zagadka. Piękny szeląg z mennicy bydgoskiej A. D. 1597. Do rozpoznania 6 herbów.



21.

Dziś w cyklu „Szelągi z czasów panowania Wazów” – szeląg ryski Zygmunta III z roku 1621. Jest to ostatni rocznik bicia szelągów w Rydze jako polskim mieście. W tym samym roku rozpoczęła się produkcja szwedzkich szelągów okupacyjnych Gustawa Adolfa. W katalogach pojawia się niekiedy szeląg ryski Zygmunta III z datą 1622. Jego istnienie jest jednak mocno wątpliwe.

Umieszczenie tego rocznika w katalogach wynika zapewne z błędnego odczytania daty na szelągu z roku 1621 przez Emeryka Hutten Czapskiego. Taki opis monety trafił potem do słynnego katalogu kolekcji E. H. Cz. (poz. 1448). Potem, kolejni autorzy powtarzali za E. H. Czapskim jak za panią matką.



Szeląg miejski Zygmunt Waza, Ryga 1621

Av.: Ukoronowany monogram królewski „S”, na nim Snopek Wazów. Po bokach data 2 – 1. Napis w otoku: SIG III D G REX POL M D L. Rv.: W ozdobnym kartuszu herb mały Rygi. Napis w otoku: SOLIDVS CI – VI RIGENSIS. U dołu w otoku lis („liszka”) w lewo – znak Ottona von Meppen, burmistrza ryskiego i dzierżawcy mennicy. Moneta bilonowa; średnica ok. 15 mm; waga 0,78 g; mennica Ryga. Kop. 2007 – 1398, R; Mrow. R. 443; Haljak 1125a

22.

Przez prawie dwa lata pierwsze miejsce na liście najpopularniejszych wpisów na blogu okupował artykuł na temat trofy – niezwykle przydatnego narzędzia, przy pomocy którego można badać siłę nabywczą pieniądza:

<http://blognumizmatyczny.pl/2016/03/14/trofa-miernik-wartosci-pieniadza/>

Ostatnio ustąpił on jednak pierwszeństwa w „Top 10” wpisowi na temat boratyniek:

<http://blognumizmatyczny.pl/2016/11/14/boratynki-wszystkie-mennice-i-wszystkie-roczniki/>

Tak więc boratynki i „boratynkowcy” górą. Skoro tak, to dziś w cyklu „Szelągi z dynastii Wazów” też będzie o boratynkach. A ściślej o występujących tam portretach królewskich.

Wizerunki króla na boratynkach charakteryzuje bardzo zróżnicowany poziom artystyczny. Niekiedy są to fatalne portrety, którym bliżej do groteskowych karykatur niż do prawdziwego wizerunku monarchy. Wśród nich mam dwa typy, które uważam za zdecydowanie najgorsze. Mogą im dorównać chyba tylko najpaskudniejsze z ortów lwowskich. Są to: portret na szelągach z Oliwy 1663 odm. I oraz z Kowna 1665 odm. IV.

Jeśli chodzi o udane wizerunki Jana Kazimierza, najlepszy jest w moim odczuciu portret na szelągach litewskich z Ujazdowa A. D. 1660 (duża głowa, odm. I). Jest to prawdziwe dzieło sztuki. Wypada mistrzowsko nie tylko w zestawieniu z innymi wizerunkami króla na boratynkach, ale również z portretami na wyższych nominałach.

Na forum TPZN kol. Zdzychu otworzył ciekawy wątek „Wizerunki Jana Kazimierza na boratynkach”. Można tam obejrzeć sporo ciekawych portretów zwycięzcy spod Beresteczka.

<http://forum.tpzn.pl/index.php/topic,12019.msg84205/topicseen.html#new>

Poniżej, produkty mennic oliwskiej (odmiana I), kowieńskiej (1665 odmiana IV) i ujazdowskiej (1660, duża głowa, odmiana I).



23.

Na niektórych szelągach bitych we Wschowie i w Poznaniu po bokach monogramu królewskiego Zygmunta III umieszczone są cyfry 1 – 6. Była to niezła zmyłka nawet dla wytrawnych numizmatyków takich jak E. Kopicki, który w „Ilustrowanym skorowidzu...” uznał iż szelągi z mennic poznańskiej i wschowskiej z takim właśnie skrótem, zostały wybite w roku 1616. Niby logiczne. Jednakże... w roku 1616 mennice te były zamknięte.

W rzeczywistości cyfry 1 – 6 po bokach monogramu to dziwaczny skrót daty 1600. Zaczny uczony w swoim najnowszym katalogu monet Zygmunta III Wazy (2007) poprawił pomyłkę z poprzednio wspomnianej publikacji.

Poniżej w miarę przyzwyczajenie zachowany szeląg ze Wschowy.



Szeląg koronny Zygmunt III Waza, Wschowa 1600

Av.: Ukoronowany monogram królewski „S”, na nim Snopek, herb Wazów. Po bokach początek daty 16(00). Napis w otoku: SIG III D G REX PO MDL. Rv.: Orzeł Biały i Pogoń, nad nimi korona, pod Orłem litera F – oznaczenie mennicy wschowskiej. U dołu Lewart – herb podskarbiego wielkiego koronnego Jana Firleja. Napis w otoku: SOLIDVS – REG POLO. Moneta srebrna; średnica ok. 17 mm; waga 1,06 g; mennica Wschowa. Kop. 2007 – 141, R1

24.

Tydzień temu był zaprezentowany skrót daty 1600 na szelągach ze Wschowy i z Poznania. Dziś kolej na skrót, tym razem występujący na szelągu toruńskim Jana Kazimierza. Oczywiście jest, że na monecie o średnicy kilkunastu milimetrów nie zmieści się za dużo napisów. Mincerze radzili więc sobie jak umieli. Wprowadzili np. cały system skrótów. Skróty takie jak „SIG III D G R POL M D L” znamy oczywiście wszyscy. Ale co oznacza cyfra „9” umieszczona w pierwszym wierszu na rewersie widocznego poniżej szeląga toruńskiego Jana Kazimierza?

Dam kilka sekund na zastanowienie się.

Czas minął. Teraz odpowiedź dla tych którzy nie potrafili sobie przypomnieć: „9” jest odpowiednikiem liter „US”. Tak więc SOLID9 to po prostu SOLIDUS. Niby to nie dużo, ale zawsze jedną literę można było zaoszczędzić. Skrót ten nie był wymysłem siedemnastowiecznych mincerzy. Znano go już w XVI wieku.



Szeląg miejski Jan Kazimierz, Toruń 1668

Av.: Ukoronowany monogram królewski „JCR”, po bokach data 1668. Rv.: Napis w trzech wierszach: SOLID9 CIVITATIS THORVN. U góry i u dołu gwiazdki. Moneta srebrna; średnica 15 mm; waga 0,55 g; mennica Toruń. Kop. 8310, R2; Gum. T. 998; Kam., Kur. 981, R1

25.

Z drobnicy z czasów panowania Wazów do monet najciekawszych należą szelągi koronne Zygmunta III z mennicy bydgoskiej. Początkowo była ona mennicą prywatną należącą do podkomorzego Stanisława Cikowskiego (1594-1601). Potem stała się mennicą państwową. Pierwsze cztery roczniki (1594-1597) szelągów bydgoskich są bardzo rzadkie. Znacznie trudniej je zdobyć niż można by sądzić z szacunkowych rzadkości podawanych w katalogach. Z kolei bardzo dużą różnorodność wykazują szelągi z lat dwudziestych XVII w.

Dziś trzy roczniki w przepięknych stanach zachowania z końcowego okresu działalności mennicy bydgoskiej za czasów Zygmunta III. Na jednym z nich została umieszczona tarcza pięciopolowa. To właśnie w Bydgoszczy po raz pierwszy pojawił się taki typ tarczy herbowej na szelągach.



Szeląg koronny Zygmunt Waza, Bydgoszcz 1623

Av.: Ukoronowany monogram królewski „S”, na nim Snopek, herb Wazów. Napis w otoku: SIG 3 D G R POL MDL. U dołu w otoku herb Sas Mikołaja Daniłowicza podskarbiego wielkiego koronnego. Rv.: Dwie tarcze z herbami Polski i Litwy, nad nimi korona, poniżej Snopek. Napis w otoku: SOLIDVS REGNI POLO 1623. Moneta bilonowa; średnica ok. 15,5 mm; waga 0,62 g; mennica Bydgoszcz; Kop. 2007 – 177; Gum. B. 318

Szeląg koronny Zygmunt Waza, Bydgoszcz 1625

Av.: Orzeł Biały ze Snopkiem, herbem Wazów na piersi. Napis w otoku: SIGIS III D G REX POLONIE. U góry w otoku krzyż. Rv.: Ukoronowany monogram królewski „S”, na nim Snopek. Po bokach końcówka daty (16)25. Napis w otoku: SOLIDVS REGNI POLO. Moneta bilonowa; średnica 17 mm; waga 0,57 g; mennica Bydgoszcz; Kop. 2007 – 176; Gum. B. 344

Szeląg koronny Zygmunt Waza, Bydgoszcz 1625

Av.: Pięciopolowa tarcza polsko-litewska ze Snopkiem Wazów w tarczy sercowej. Napis w otoku: SIGIS III D G REX POLONIAE. Dwie ostatnie litery pisane ligaturą. U góry w otoku krzyż. Rv.: Ukoronowany monogram królewski „S”, na nim Snopek, po bokach końcówka daty (16)25. Napis w otoku: SOLIDVS REGNI POLO. Moneta bilonowa; średnica 16-17 mm; waga 0,61 g; mennica Bydgoszcz; Kop. 2007 – 185; Gum. B. 347 (inny wariant)

26.

Dziś – zgodnie z zapowiedzią sprzed dwóch tygodni – małe zestawienie odmian szelągów litewskich z roku 1623. W tym roku wystąpiły trzy odmiany podstawowe szelągów litewskich. Za projektem pierwszej stał Hanusz Trylner. Autorem drugiej i trzeciej odmiany podstawowej

był natomiast Rudolf Lehmann, rytownik sprowadzony do Wilna przez Jakuba Jacobsona, potentata menniczego i dzierżawcę mennicy wileńskiej (a także wszystkich innych mennic Rzeczypospolitej).



I. Av. – monogram króla; Rv. – Orzeł Biały, Pogoń

II. Av. – Orzeł Biały; Rv. – Pogoń

III. Av. – Orzeł Biały; Rv. – Pogoń oraz pisane ligaturą inicjały „RL” należące do wileńskiego Rytownika Rudolfa Lehmann (na dole napisu otokowego, pod herbem Wadwicz)

27.

Oto klasyczny dylemat kolekcjonera. W ramach „ostrzenia kolekcji” kupiłem ostatnio szeląga ryskiego Zygmunta Wazy z roku 1589 z przebitką 8/9. Miałem już w zbiorze tę odmianę (zdjęcie 1) ale ta, którą kupiłem wydała mi się dużo lepsza – głęboki stempel, połysk menniczy (zdjęcie 2). Kiedy moneta do mnie dotarła, okazało się, że nie jest tak piękna jak na zdjęciu sprzedawcy (zdjęcie 3).

No i teraz mam dylemat: który egzemplarz zostawić w kolekcji. Starego szeląga z ładną powierzchnią, fajną patynką, ale lekko giętego, czy też nowego, z ładnym rysunkiem monety ale z porowatym tłem.

28.

Tydzień temu dzieliłem się swoimi rozterkami kolekcjonerskimi związanymi z wyborem do kolekcji szeląga ryskiego 1589 (co wybrać: lekko giętego z ładną powierzchnią i patyną, czy też z lepszym reliefem ale z porowatą powierzchnią). Sprawę przemyślałem i poszedłem za

radą Marcina – młodszego kolegi (ale już doświadczonego numizmatyka). Obydwa szelągi włączyłem do kolekcji. Teraz w roczniku 1589 mam trzy odmiany napisowe, z których jedna dzieli się na dwa warianty:

1. *SOLIDVS CIVI RIGENS*
 - a. z kropką pod kluczami
 - b. bez kropki
2. *SOLIDVS CIVI RIGE*
3. *SOLIDVS CIVI RIGEN*



29.

Dziś jedna z „erósemek” Zygmunta III – szeląg litewski z roku 1617 z dziwnym skrótem daty „1 – Z” jako (16)17.



Szeląg litewski Zygmunt Waza, Wilno 1617 (1-Z)

Av. : Ukoronowany monogram królewski „S”(igismundus), na nim Snopek, herb Wazów. Po bokach data 1-Z (1617). Napis w otoku: „SIG III D G REX PO (M D L)” – Zygmunt III z Bożej łaski król Polski wielki książę litewski. Rv.: Dwie tarcze z herbami Polski i Litwy, nad nimi korona, pod nimi Bogoria, herb Hieronima Wołłowicza podskarbiego wielkiego litewskiego w latach 1605-1617. Napis w otoku: „SOLIDVS M D LIT” – szeląg wielkiego księstwa litewskiego. Za napisem strzała, znak Hanusza Sztypła (Hansa Stippla), mincerza wileńskiego. Moneta srebrna; średnica 16-17 mm; waga 0,68 g; mennica Wilno. Kop. 2007 – 1147, R8

Wg katalogu E. Kopickiego jest to moneta o szacunkowej rzadkości R8, czyli, że znane są 2-3 egzemplarze. W rzeczywistości szeląg litewski „1 – Z” nie jest aż takim rarytasem. Kilka sztuk widziałem na własne oczy, a więc na pewno jest to „R-ka” jest niższego rzędu niż sądził E. Kopicki.

Widoczny powyżej szeląg nie jest zbyt fotogeniczny. Podchodziłem do niego z różnych stron, ale już chyba więcej wycisnąć się nie da.

Na pozór moneta jest bardzo nierówno wybita. Jeśli się jednak dobrze przyjrzymy, okaże się, że nie jest to aż tak rażące jak mogłoby się wydawać. Prawie wszystkie słowa z napisów otokowych są czytelne. Wyjątkiem jest skrót M D L. Doskonale widoczna jest również strzała Hanusza Sztypła.

30.

Dziś szeląg litewski Jana Kazimierza z mennicy ujazdowskiej, wybity A. D. 1661. Wg katalogu C. Wolskiego rzadkość tej odmiany to zaledwie R2. Nie jest to moneta pięknie wybita, ani dobrze zachowana. A jednak zdecydowanie przyciąga uwagę. Czegoś tu chyba brakuje ;)



31.

Stałym elementem numizmatycznego krajobrazu każdej epoki były (i są) fałszerstwa na szkodę emitenta. Nie inaczej było w czasach Wazów. Fałszowano zarówno monety królów Polski, jak i okupujących polskie miasta królów Szwecji. Fałszowano pokątnie, metodą chałupniczą, ale również na skalę przemysłową. Celował w tym procederze zwłaszcza gospodarz mołdawski Istrate Dabija, który specjalnie do tego celu uruchomił w Suczawie mennicę fałszerską. Była ona znakomicie wyposażona. Paradoksalnie, znacznie łatwiej można dziś trafić na fałszyfikat Istrate Dabiji, niż na jego monetę bitą legalnie.

Dziś obejrzymy trzy bardzo ładnie zachowane fałszyfikaty suczawskie szelągów Zygmunta III – dwa koronne (w typie warszawskim i w typie bydgoskim) i jeden litewski.



32.

O fałszerstwach była mowa tydzień temu, o naśladownictwach przygotuję jakiś post w najbliższym czasie. Jest jednak jeszcze jedna kategoria „dziwnych” szelągów ZIIIW – szelągi

anomalne. Zdjęcie pięknie zachowanego szeląga anomального poniżej. Temu konkretnemu egzemplarzowi jakiś czas temu poświęciłem krótki wpis na blogu:

<http://blognumizmatyczny.pl/2016/08/08/tajemniczy-szelag-zygmunta-iii-1600/>



33.

Szelągi elbląskie Jana Kazimierza nie należą do jakichś wielkich rzadkości. Z drugiej jednak strony, dużą sztuką jest „upolować” przyzwoity egzemplarz. Poniżej dwie odmiany pochodzące z roku 1666. Był to jedyny rocznik kiedy mennica elbląska emitowała szelągi Jana Kazimierza.

Widoczne poniżej monety różnią się m. in. stylistyką monogramu królewskiego (na awersie). Pierwszy jest bardziej subtelny, drugi – jakby nieco rozlazły. Poza tym inny jest rysunek korony nad monogramem. Najważniejsza różnica na rewersie widoczna jest w napisie (SOLID CIVITAT ELBIN / SOLID CIVITA ELBIN). No i jeszcze na drugim egzemplarzu w słowie ELBIN mamy odwrócone „N”.



34.

Przez 40 lat piękne i bogate miasto Ryga należało do Polski. Przez cały ten okres bito tam polskie monety, w tym oczywiście również szelągi. W roku 1621 mennica ryska po raz ostatni wyemitowała polskie szelągi. W tym samym roku miasto zdobył szwedzki rozbójnik – heretyk Gustaw Adolf. Piękna Ryga nigdy potem nie wróciła już do Rzeczypospolitej.

Poniżej dwa ładnie zachowane szelągi z roku 1621 – jeden z imieniem naszego Zygmunta III Wazy, drugi z imieniem Gustawa Adolfa.



35.

Dziś dla miłośników szelągów z czasów panowania dynastii Wazów graficzna zagadka. W zasadzie jest dość łatwa, choć jeden z elementów poniższego obrazka może sprawić niejaką trudność. Oto zagadka. Co przedstawia widoczne niżej zdjęcie?



Dziś możemy podziwiać piękno szelągów, które opuściły mennicę olkuską w roku 1590.

W ciągu tego roku nastąpiła zmiana na stanowisku podskarbiego wielkiego koronnego. Miało to oczywiście odzwierciedlenie na monetach. Na pierwszym szelągu – u dołu na awersie – widnieje herb Przegonia podskarbiego Jana Dulskiego, a także jego inicjały „I-D” po bokach monogramu króla. Na szelągu drugim i trzecim zamiast tego mamy herb Lewart nowego podskarbiego Jana Firleja oraz jego inicjały „I-F”.

Na pierwszej i trzeciej monecie, w napisie otokowym na rewersie (przed datą) został umieszczony półtruszt – znak mincerski Mikołaja Hewela de Colpino, który był zarządcą mennicy olkuskiej w tym okresie. Drugi szeląg znaku tego nie posiada. Między końcówką napisu (POLON) a datą widnieje kropka. Jest to odmiana bardzo rzadka, nie opisana w katalogach.

Z kolei na trzecim szelągu możemy podziwiać nieco odmienną koncepcję artystyczną olkuskiego rytownika (inny monogram królewski, korona wchodząca w otok).



37.

Niedawno, na forum TPZN kol. Zdzych zaprezentował swoją przecudnej urody boratynkę i poprosił o opinię na temat stanu zachowania monety. W odpowiedzi oceniłem boratynkę Zdzicha na „II”.

Oto moja osobista – trochę z przymrużeniem oka – skala stanu zachowania monet:

- I – moneta zachwycająca
- II – moneta piękna
- III – nada się do kolekcji
- IV – nada się ale ledwo, ledwo
- V – no niestety
- VI – trup

Potem wywiązała się ciekawa dyskusja n. t. interpretacji stanów zachowania monet. Warto zerknąć:

<http://forum.tpzn.pl/index.php?topic=12340.msg87706;topicseen#new>



38.

Poniżej – szeląg koronny Zygmunta III Wazy z mennicy poznańskiej z roku 1596. Jest to jeden z „ośmiotysięczników” mojej kolekcji, moneta niezwykle z wielu powodów: wyjątkowo pięknie zachowana, wyjątkowo rzadka (R8, a więc znane są 2-3 egzemplarze), posiada ponadto nierozpoznany do niedawna znak menniczy, który udało mi się jednak zidentyfikować.

Jakiś czas temu umieściłem na blogu krótki wpis na temat widocznej niżej monety:

<http://blognumizmatyczny.pl/2015/11/16/szelag-koronny-zygmunt-iii-waza-poznan-1596-odwazna-hipoteza-badawcza/>

O szelągu jest też oczywiście mowa w książce „Szelągi Zygmunta III Wazy”:

http://numizmatyka-lublin.pl/1750,pl_dariusz-marzeta-szelagi-zygmunta-iii-wazy.html



39.

Dziś cztery roczniki szelągów koronnych Zygmunta III z mennicy malborskiej. Trzy pierwsze są po prostu piękne, czwarty jest oprócz tego rzadki i dodatkowo budzi pewne kontrowersje (niektórzy wątpią o jego malborskim pochodzeniu). Dłuższy wpis m. in. na ten temat umieściłem jakiś czas temu na blogu:

<http://blognumizmatyczny.pl/2018/02/23/szelagi-pieciu-zywotow-mennicy-malborskiej/>

Znaki mennicze występujące na widocznych niżej szelągach:

Pierścień – znak mincerski dzierżawcy mennicy Kaspra Goebla

Trójkąt – znak mincerski Gracjana Gonzago, malborskiego mincmistrza

Litera „M” – inicjał miasta Malbork (umieszczany na monetach na podstawie ordynacji z roku 1599)

Ponadto oczywiście monogram królewski ze Snopkiem Wazów oraz herby Polski, Litwy i Lewart podskarbiego Jana Firleja.



40.

Zgodnie z konstytucją sejmową, w roku 1627 zaprzestano bicia monet drobnych. Dotyczyło to oczywiście również szelągów. Już do końca panowania Zygmunta III oraz przez całe panowanie jego syna Władysława IV żaden szeląg nie opuścił legalnie polskiej mennicy.

Poniżej możemy obejrzeć dwa nieprzyswoicie pięknie zachowane szelągi – ostatnie roczniki z czasów panowania Zygmunta III Wazy. Jeden pochodzi z mennicy bydgoskiej, drugi z wileńskiej.



41.

Na białoruskim forum numizmatycznym

<http://belklad.by/forum/viewtopic.php?f=17&t=142964>

została niedawno zaprezentowana nieznana i nieopisana w literaturze odmiana szeląga litewskiego Jana Kazimierza. Kilka refleksji i hipotez dotyczących tej monety umieszczę dziś albo jutro na blogu. Tymczasem możemy obejrzeć zdjęcie unikalnego szeląga (po lekkiej obróbce graficznej w GIMP-ie).



Jest już wpis na blogu:

<http://blognumizmatyczny.pl/2018/06/15/nieznana-odmiana-szelaga-litewskiego-jana-kazimierza/>

42.

Do najciekawszych roczników szelągów litewskich Zygmunta III należy produkcja mennicza A. D. 1614. Mennicę wileńską opuściło wówczas pięć odmian podstawowych szelągów:

- * ze znakiem menniczym „trefl” (dzieło Hanusza Trylnera)
- * bez znaku menniczego (dzieło Hanusza Trylnera)
- * ze znakiem menniczym „strzała” (dzieło Hanusza Sztypla)
- * bez znaku menniczego (dzieło Hanusza Sztypla)
- * hybryda gdzie stemple awersu są charakterystyczne dla szelągów zaprojektowanych przez Sztypla, a stemple rewersu posiadają cechy szelągów Trylnera.

Dziś piękny szeląg bez znaków mincerskich i związana z nim zagadka:
Kto był autorem projektu tej monety – Sztypel czy Trylner?



43.

Zagadka sprzed dwóch dni okazała się banalnie prosta. Od razu pojawiła się prawidłowa odpowiedź. Zaprezentowany szeląg był dziełem Hanusza Trylnera. Bardzo łatwo rozpoznać cechy jego stempli. Najbardziej ewidentne są kształty tarcz – tzw. tarcze hiszpańskie, proste i zaokrąglone u dołu. Hanusz Sztypel z kolei projektował subtelne i wyrafinowane tarcze, których eliptyczne kształty mogą kojarzyć się z łezką.

Poniżej dwa szelągi z roku 1614:

* Hanusza Trylnera z jego znakiem mincerskim „trefl” (na końcu napisu otokowego na awersie)

* Hanusza Sztypla ze znakiem „strzała” (na końcu napisu otokowego na rewersie)



44.

Być może ktoś jeszcze pamięta, że nasz cykl „Szelągi z czasów panowania Wazów” początkowo miał inną nazwę – „Szelągi z czasów Jana Kazimierza”. (Taka formuła była jednak zbyt wąska i po kilku postach nazwa została zmieniona.) Pierwszą monetą, która została wtedy zaprezentowana był szeroki szeląg miedziany Jana Kazimierza z mennicy bydgoskiej – odmiana z napisem „BIDGO” na rewersie. Istnieje też druga odmiana podstawowa szelągów z Bydgoszczy, gdzie zamiast słowa „BIDGO” na rewersie widnieje data 1650. Poniżej obydwie odmiany.



Szeląg koronny Jan Kazimierz, Bydgoszcz 1650

*Av.: Ukoronowany monogram królewski „JCR”, po bokach data 16 – 50. U dołu herb Wieniawa podskarbiego wielkiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego, po bokach herbu inicjały „CG” Krzysztofa Guttmanna, dzierżawcy mennicy bydgoskiej. Rv.: Orzeł Biały ze Snopkiem Wazów na piersi, nad orłem w otoku korona. Napis w otoku: SOLIDVS REGNI POLONI **BIDGO**. Moneta miedziana; średnica ok. 22 mm; waga 2,43 g; mennica Bydgoszcz; Kop. 1542, R3; Kam., Kur. 18, R3; Gum. B. 1123*

Szeląg koronny Jan Kazimierz, Bydgoszcz 1650

*Av.: Ukoronowany monogram królewski „JCR”, po bokach data 16 – 50. U dołu herb Wieniawa podskarbiego Bogusława Leszczyńskiego, po bokach herbu inicjały „CG” Krzysztofa Guttmanna, dzierżawcy mennicy bydgoskiej. Rv: Orzeł Biały ze Snopkiem na piersi, nad orłem w otoku korona. Napis w otoku: SOLIDVS REGNI POLONI **1650**. Moneta miedziana; średnica 22 mm; waga 2,50 g; mennica Bydgoszcz; Kop. 1543, R5; Kam., Kur. 14, R3; Gum. B. 1113*

45.

Zauważyłem, że posty z zagadkami budzą większe zainteresowanie niż inne. „No problemo”, jak mawiał Terminator. Poniżej widzimy dwa piękne litewskie szelągi Wazów. Pierwszy to pochodzący z roku 1615 szeląg Zygmunta III z mennicy wileńskiej. Drugi został wybity w roku 1661, w mennicy ujazdowskiej za czasów panowania Jana II Kazimierza. A oto zagadka: Gdzie popełnili błędy rytownicy opracowujący stemple do produkcji widocznych poniżej monet?



46.

Zagadka sprzed kilku dni okazała się dość trudna. Jej pierwsza część – brak litery „P” w napisie otokowym na awersie szeląga z 1615 – nie sprawiła większych kłopotów. Gorzej było z wychwyceniem błędu na szelągu Jana Kazimierza. Otóż polegał on na umieszczeniu pod Pogonią herbu Ślepowron zamiast herbu Korwin. Ślepowron należał do Jana Krasieńskiego – podskarbiego koronnego. Nie mógł być więc umieszczany na monetach litewskich. Administratorem skarbu litewskiego był zaś wówczas Adam Sakowicz i to właśnie jego herb – Korwin – powinien widnieć pod litewską Pogonią.

Herby te są do siebie bardzo podobne. Ślepowron przedstawia kruka z rozłożonymi skrzydłami i z pierścieniem w dziobie, stojącego na podkowie z krzyżem. Najczęściej na monetach pod krukiem umieszczana była sama podkowa, niekiedy sam krzyż. Nie zawsze można dostrzec, że skrzydła kruka są rozłożone. Jak się jednak dokładnie przyjrzeć, to często widoczne skrzydło jest nieco bardziej uniesione niż na szelągach z herbem Korwin. Z kolei herb Korwin przedstawia kruka ze złożonymi skrzydłami i pierścieniem w dziobie stojącego na pniaku (pionowym lub poziomym). Biorąc pod uwagę fakt iż opisywane herby na szelągach mają około 1 mm – nietrudno o pomyłkę.

Poniżej Ślepowron (po lewej) i dwie wersje herbu Korwin. Kruk po prawej stronie jest tak przejęty swoją obecnością w polskiej numizmatyce, że zgubił pierścień.



47.

Dziś kilka słów na temat procesu bielenia szelągów. Istotę efektu bielenia dobrze obrazują widoczne poniżej bilonowe szelągi litewskie Zygmunta III. Pierwszy – doskonale zachowany – jest jak piękna kobieta tuż przed wyjściem na przyjęcie. Drugi – nieźle zachowany (choć już trochę zmęczony obiegiem) – też kojarzy mi się z piękną kobietą, tyle, że nieco starszą, z rana i bez makijażu.

Bielenie był to proces technologiczny, któremu poddawano m. in. szelągi Zygmunta III Wazy. Jego cel stanowiło osiągnięcie efektu iluzji. Monety miały wydawać się bardziej srebrne niż były w rzeczywistości.

W dziale mennicy zwanym bielarnią bilonowe krążki monetarne (bilonowe, czyli zawierające pewną ilość srebra) poddawano procesowi chemicznemu, który miał doprowadzić do wytrącenia miedzi z powierzchni monety. W efekcie na wierzchu zostawała warstewka czystego srebra. Aby to osiągnąć krążki gotowano w roztworze soli kuchennej i kamienia winnego.

Znawca zagadnienia, Walery Kostrzębski, pisał o bieleniu przy użyciu kwasu siarczanego: *„z ich powierzchni wygrza się miedź za pomocą kwasu siarczanego rozcieńczonego wodą, przez co powstaje na powierzchni blaszki czyste srebro zwane pobiałą. Im blaszki są dłużej bielone, tym na powierzchni tworzy się grubsza warstwa czystego srebra”.*



48.

Czasami zdarza się, że dwóch ludzi dokonuje jakiegoś odkrycia albo wynalazku niezależnie od siebie. Tak też było w przypadku walcowej maszyny menniczej. Na Zachodzie numizmatycy

za autora wynalazku uważają Hansa Voglera z Zurychu. Jednak kiedy Szwajcar w roku 1574 próbował sprzedać wynalazek polskim mennicom, okazało się, że walcowa maszyna mennicza jest już u nas od jakiegoś czasu znana. Została bowiem skonstruowana około roku 1570 przez Hanusza Sztypla – mincmistrza z Królewca.

Poniżej przykład produkcji menniczej przy użyciu walcowej maszyny menniczej, z charakterystycznym przesunięciem stempli na walcu (w tym przypadku większe przesunięcie stempla rewersu). Możemy tu również zaobserwować występujące przy obwódce duże kropki (bywały też kwadraty, romby, krzyżyki), które miały ponoć stabilizować przesuwanie blachy pomiędzy walcami.



Szeląg miejski Krystyna Waza, Elbląg 1634 (okupacja szwedzka)

49.

Kilka tygodni temu oglądaliśmy dwa szelągi litewskie, które obrazowały proces bielenia monet. Jeden z połyskiem menniczym i z piękną warstwą srebra na zewnątrz, i drugi z wytartą warstwą czystego srebra.

Dziś kontynuujemy temat. Poniżej szeląg prezentujący etap pośredni. Zewnętrzna warstwa czystego kruszcu jeszcze całkiem nie zeszła. Gdzieś tam zaczęły się jednak przebłyski srebra z widoczną domieszką miedzi.



Szeląg koronny Zygmunt III Waza, Olkusz 1593

50.

Zastanówmy się nad pojęciem „moneta bilonowa”. Na stronie Instytutu Archeologii UW w „Słowniku pojęć numizmatycznych” bilon został zdefiniowany następująco: „stop o bardzo niskiej zawartości srebra (...)” Co to jednak znaczy „niska zawartość srebra”. Czy 50% to już niska zawartość. A może 10%? Wydaje się, że chodzi o ten moment, gdy nominalna wartość srebrnej monety została zupełnie oderwana od wartości rynkowej srebra.

Odnosząc to do szelągów, nie ważne czy zawierały one 10 czy 20% srebra. Istotny jest moment gdy wartość rynkowa czystego srebra zawartego w monecie spadła znacząco poniżej 1 szeląga. Stało się to po roku 1604, kiedy to na mocy uchwały komisji warszawskiej wprowadzono dewaluację szelągów o 60%. Wkrótce pojawiły się dwa sposoby podawania cen towarów: liczone w normalnej monecie srebrnej oraz w tzw. „monecie szelężnej”, której wartość rynkowa była oczywiście niższa.

Pierwsze szelągi wybite na podstawie uchwały komisji warszawskiej z 1604 roku pochodziły z mennicy bydgoskiej. Wybito je w roku 1613. Zawierały one średnio 0,091 g czystego srebra. Piękny egzemplarz takiej monety – poniżej.



51.

Dziś fragment książki „Szelągi Zygmunta III Wazy”. Jest ona jeszcze do nabycia w naszym sklepie:

http://numizmatyka-lublin.pl/1750,pl_dariusz-marzeta-szelagi-zygmunta-iii-wazy.html

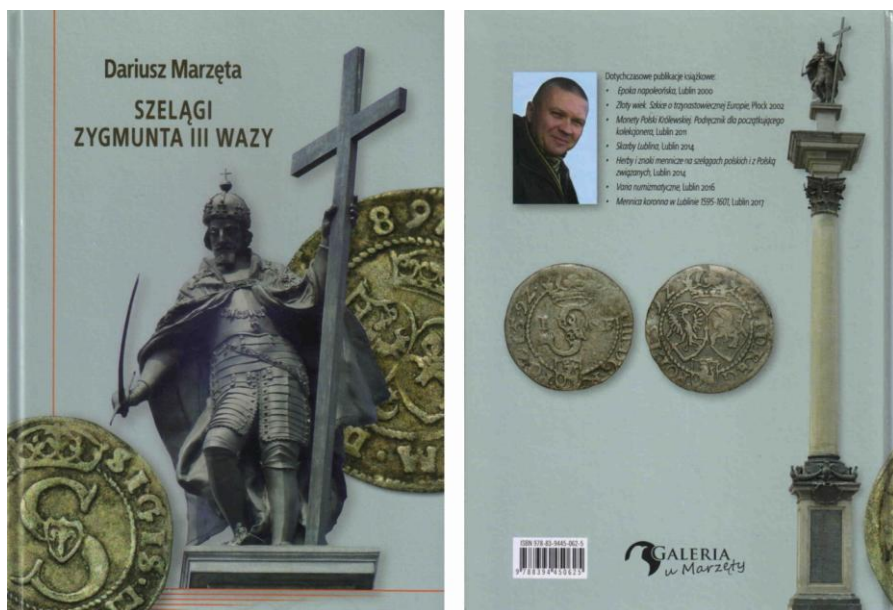
Łączy się on bezpośrednio z poniedziałkowym wpisem dotyczącym szelągów bilonowych:

„Na Litwie i w Rydze postanowienia komisji menniczej z roku 1604 nie zostały wprowadzone w życie. Szelągi bilonowe zaczęto emitować tam dopiero kilkanaście lat później.

Mennica wileńska po kilkuletniej przerwie wznowiła bicie szelągów. W roku 1612 weszło w życie zarządzenie modyfikujące antykryzysowe postanowienia z roku 1604 i regulujące stopę szelągów litewskich. Próba srebra pozostała (zgodnie z uchwałą z 1604) roku na poziomie II i $\frac{3}{4}$ tuta, jednak waga szeląga została podniesiona na 0,917 g. Dawalo to 0,158 g czystego srebra w szelągu. Przypomnijmy, na mocy ordynacji króla Stefana była to wielkość 0,204 g, zaś na mocy uchwały komisji menniczej z 1604 – 0,091 g. **Zarządzenie z 1612** roku stanowiło więc, jak widzimy, pewnego rodzaju kompromis między ordynacją Stefana Batorego z roku 1580 a uchwałą komisji warszawskiej z 1604 roku.

Tę niejednoznaczną sytuację zmieniła dopiero **ordynacja z roku 1623**, która wprowadziła w Rzeczypospolitej całościową reformę – uporządkowany, jednolity i zwarty system monetarny. Szeląg został wówczas spodlony jeszcze bardziej niż w roku 1604 (0,084 g czystego srebra).

O sytuacji w mennicy ryskiej pisał E. Mrowiński: „Mennica ryska nie przestrzegała w pełni ustaleń, a niekiedy wprowadzała je z dość znacznym opóźnieniem. Na przykład szelągi po 1604 biła dalej (do 1620 roku) według stopy menniczej króla Stefana w ilości 178 z grzywny krakowskiej. W Rydze przyjmowano spodlone szelągi polskie ale po niższym kursie. Dopiero w latach 1620-1621, tuż przed zajęciem miasta przez Szwedów mennica zaczęła wybijać lżejsze szelągi w ilości 220 sztuk z tej samej grzywny, jak to przewidywała zmodyfikowana w 1612 roku ordynacja Zygmunta III”.



52.

Wykonanie stempli monety było czasochłonne oraz pracochłonne. Dlatego też eksploatowano je do samego końca. Kiedy stempel z poprzedniego roku był jeszcze dobry, oczywiście nie wyrzucano go, tylko przy pomocy odpowiedniej puncy przebijano ostatnią cyfrę daty i wykorzystywano dalej. Dobre przykłady takiego właśnie poprawiania stempla stanowią monety widoczne poniżej:

- Szeląg ryski z roku 1589. Jak się dobrze przyjrzeć, można zauważyć, że ostatnia cyfra daty – „8”, została przebita na „9”.
- Rzadki szeląg koronny z mennicy olkuskiej z roku 1594 (znaki mennicze: topór Kacpra Rytkiera, dzbanek i słoneczko). Widać wyraźnie przebitkę ostatniej cyfry z „3” na „4”



53.

Dziś dwa niezwykle rzadkie szelągi okupacyjne z mennicy elbląskiej. Jeden z czasów panowania Zygmunta Wazy, drugi z okresu gdy na polskim tronie zasiadał jego syn Jan Kazimierz. Pierwsza moneta, niepozorna i niezbyt pięknie zachowana została wybita w czasie, gdy Elbląg znalazł się po raz pierwszy pod okupacją szwedzką w czasach Gustawa Adolfa. Druga moneta reprezentuje mennictwo Karola Gustawa. Ich rzadkość jest szacowana na R7-R8.



Szeląg miejski Gustaw Adolf, Elbląg 1629 (okupacja szwedzka)

Av.: Ukoronowany monogram królewski „GA”. Poniżej Snopek – herb rodowy Wazów. Napis w otoku: GVS ADO – D G REX S. Rv.: W ozdobnym kartuszu herb Elbląga. Napis w otoku: SOLIDVS CIVI ELB 1629. Moneta bilonowa; średnica 15,5-16 mm; waga 0,56 g; mennica Elbląg. Kop. 9587, R8; Dut. E. 444 (inna odmiana), R7

Szeląg pruski Karol Gustaw, Elbląg 1657 (okupacja szwedzka)

Av.: Ukoronowany monogram królewski „CG”. Napis w otoku: CAROL GVST D G R. Rv.: Trzy Korony – mały herb Szwecji. Napis w otoku: SOLIDVS PRVSSIAE 57 (dwie ostatnie litery w słowie „PRVSSIAE” pisane ligaturą). U góry rozeta. Moneta bilonowa; średnica 14,5 mm; waga 0,58 g; mennica Elbląg. Dut. E. – 784, R7; Kop. 9656, R8

54.

Lech Stępniewski jest autorem imponującego przedsięwzięcia, które realizuje od ponad 10 lat. Korzystając z pomocy innych pasjonatów numizmatyki starożytnego Rzymu, gromadzi on na swojej stronie „Not in RIC” – w skrócie **NiR** – zdjęcia odmian monet nie odnotowanych w

monumentalnym katalogu „The Roman Imperial Coinage”, a ściślej – w VI i VII tomie tego katalogu (od Dioklecjana do Licyniusza). Ilość zebranych przez niego odmian już przekroczyła 5 000. <http://www.notinric.lechstepniewski.info/>

Jaki ma to jednak związek z szelągami z czasów dynastii Wazów? Otóż najlepszy, a w każdym razie najdokładniejszy katalog szelągów olkuskich jest katalog J. Reymana „Mennica olkuska 1579-1601”. Ma co prawda spore wady, np. brak zdjęć, czy szacunkowych rzadkości. Jest jednak zdecydowanie najdokładniejszy. Widziałem w życiu mało szelągów z Olkusza, których by tam nie było. Parę jednak widziałem. Błąka mi się między półkulami myśl aby rozpocząć projekt zbierania zdjęć szelągów olkuskich ZIIIW, których nie ma w katalogu Reymana. Tytuł roboczy projektu – **NiR**. Poniżej przykłady monet nie opisanych u Reymana:



Szeląg koronny Zygmunt Waza, Olkusz 1590.

Av.: Monogram króla „S”, powyżej korona, u góry krzyżyk, po bokach monogramu inicjały I – F podskarbiego wielkiego koronnego Jana Firleja. U dołu herb Lewart.

Napis w otoku: SIG III D G RE-POL M D LIT. Rv.: Herby Polski i Litwy, nad nimi korona, u góry krzyżyk. Na dole herb Wazów – Snopek. Napis w otoku: SOLIDVS REG-POLON 1590. Moneta srebrna; średnica 18 mm; waga 1,14 g; mennica Olkusz. Nienotowana odmiana bez znaku półtruszt Mikołaja Hewela de Colpino

Szeląg koronny Zygmunt Waza, Olkusz 1594.

Av.: Ukoronowany monogram królewski „S”, na nim Snopek Wazów. U dołu w otoku tzw. słońce (w tarczy) – znak menniczy nieznanego mincerza. Napis w otoku: SIGIS III D G-REX PO M D L. Rv.: Herby Polski i Litwy, nad nimi korona, u dołu pomiędzy nimi topór w tarczy – znak menniczy Kaspra Rytiera, zarządcy mennicy olkuskiej w latach 1592-1594. U góry w otoku Lewart, herb Jana Firleja. U dołu w otoku dzbanek – znak nieznanego mincerza z mennicy olkuskiej. Napis w otoku: SOLIDVS REGN-POLONIE 1594. Moneta srebrna; średnica ok. 19 mm; waga 0,75 g; mennica Olkusz. Nienotowana u Reymana odmiana napisowa.

55.

Dziś dwa słowa o tajemniczej wypukłości (kropce) na twarzy króla Jana Kazimierza, która jest widoczna na niektórych boratynkach. Czasami na portretach królewskich mamy do czynienia z takim realizmem, że widoczne są np. brodawki. Dobry przykład stanowią tu monety Stefana Batorego.

W przypadku portretów króla Jana Kazimierza na boratynkach chodzi jednak o coś innego. Widoczna niekiedy wypukłość (kropka) na obliczu monarchy nie odzwierciedla szczegółów jego fizjonomii. Jest to ślad po cyrku grawerskim. Umożliwiał on precyzyjne rozplanowanie i rozmieszczenie na stemple poszczególnych elementów rysunku. Jest to tzw. punkt centrujący, pojawiający się także od czasu do czasu również na rewersie.



56.

Każdy kolekcjoner tworzy swój zbiór według własnego klucza. Niektórzy koncentrują się na zbieraniu szelągów z błędami. Można je podzielić na błędy stempla i błędy bicia. W przypadku boratynek błędy bicia są bardzo powszechne. Przy masowej produkcji, która sięgnęła 2 miliardów sztuk nie przykładano większej wagi do jakości. Na forum poszukiwaniaskarbow.com został jakiś czas temu założony wątek, gdzie umieszczane są destrukty boratynek. Jest tego naprawdę mnóstwo. Ergo – żaden rarytas.

Błędy stempla to już jest jednak inna sprawa. Powstawały one na wcześniejszym etapie – przy produkcji stempli. Monety z błędami stempla należą do rzadkości. Wśród oceanu boratynkowej produkcji znaleźć taką, gdzie rytownik zmagający się z opracowaniem stempla pomylił się i np. zapomniał umieścić herb podskarbiego, pomyliły mu się litery, albo zamiast herbu Korwin nabił puncę z herbem Ślepowron – to spora sztuka wymagająca spostrzegawczości, wiedzy i cierpliwości.

Poniżej szeląg Jana Kazimierza z mennicy ujazdowskiej, gdzie zamiast herbu Korwin pod Pogonią widnieje Ślepowron. Moneta dość rzadka, z piękną naturalną patyną.



57.

Mimo, że boratynki to monety niezwykle popularne i łatwo dostępne, dość trudno jest zbudować ciekawą kolekcję miedzianych szelągów Jana Kazimierza utrzymując w miarę wysoki standard stanu zachowania. Okazuje się, że nawet popularne odmiany w ładnych stanach to monety stosunkowo rzadkie.

Poniżej dwa piękne miedziane szelągi Jana Kazimierza – koronny z roku 1660 i litewski z roku 1661.



58.

W roku 1661 z nominacji Turcji hospodarem Mołdawii został Istrate Dabija. Rządził Mołdawią przez 4 lata. Był to czas, gdy w Polsce dobiegało końca panowanie Jana Kazimierza. Istrate

Dabija zmarł w roku 1665. W ciągu krótkiego okresu swoich rządów brał udział m. in. w wojnie turecko-austriackiej na terenie Siedmiogrodu, po stronie Turcji rzecz jasna.

Najbardziej znany rys jego polityki związany jest jednak z uruchomieniem doskonale wyposażonej fałszerskiej mennicy w Suczawie, której produkty zalały rynki pieniężne Europy Środkowo-Wschodniej. Przy okazji bił również legalną monetę mołdawską. Emisje legalne stanowiły jednak niewielki odsetek ogólnej produkcji menniczej za czasów jego panowania. Nawet marnie zachowany szeląg mołdawski Istrate Dabiji jest dziś na rynku numizmatycznym rarytasem rzadko pojawiającym się w sprzedaży i osiągającym stosunkowo wysokie ceny.



Powyżej przykład legalnej emisji hospodara Mołdawii Istrate Dabiji. Szeląg jest niestety pokryty warstwą lakieru, który – nie ukrywam – działa mi na nerwy. Nie mam jednak odwagi aby go usunąć. Zielona patyna pokrywająca monetę wydaje się dość krucha. Próbując usunąć lakier zrobiłbym zapewne krzywdę monecie.

Mołdawia, szeląg Istrate Dabija, Suczawa b. d.

Av.: Jeździec na koniu. Poniżej głowa wołu – herb Mołdawii. U dołu w otoku – korona. Napis otokowy: IOHAN ISTRATDOR VV. Rv.: Wewnątrz litery „C” litera „H”. Napis otokowy: (SOL)IDVS GIVIMD (...). Moneta miedziana; średnica 15,5-16 mm; waga 0,47 g; mennica Suczawa

59.

Poniżej cztery odmiany bilonowych szelągów litewskich Jana Kazimierza:

1. beznapisowy z herbem Gozdawa podskarbiego wielkiego litewskiego Gedeona Michała Tryzny pod Pogonią
2. napisowy z herbem Gozdawa pod Pogonią
3. napisowy bez herbu podskarbiego
4. napisowy z herbem Ślepowron Wincentego Aleksandra Gosiewskiego pod Pogonią



[Matteo Novvicki](#)

Była chyba odmiana z datą po obu stronach monogramu króla

[Blog Numizmatyczny Dariusz Marzęta](#)

Rocznik 1652, odmiana z napisem otokowym, z herbem Gozdawa i z datą po bokach monogramu:



[Giedrius Bagdonas](#) *The first one – double denar 1652.*

[Blog Numizmatyczny Dariusz Marzęta](#) *W stosunku do tej monety używane są różne nazwy: dwudenar, dwupieniądz i szeląg. Wszystkie mają jakieś uzasadnienie. Za nazwą „szeląg” przemawia przede wszystkim wartość (oznaczenie pod Pogonią) wyrażona w stosunku do talara: 1/360. Tyle samo warte były szerokie szelągi miedziane bite w 1650 we Wschowie i w Bydgoszczy.*

60.

Dawno nie było szelężnej zagadki. Trzeba nadrobić zaległości.

Poniżej widzimy pięć typów monogramów królewskich, które umieszczano na szelągach w czasach panowania Zygmunta III Wazy. A oto zagadka. Z której mennicy pochodzą widoczne niżej monogramy? Najcenniejsze są oczywiście te odpowiedzi, które:

1. są prawidłowe
2. zostały udzielone „z głowy”, bez sięgania do literatury



61.

Dużo się działo Roku Pańskiego 1660. Dobiegła wtedy końca straszliwa dla Rzeczypospolitej wojna – potop szwedzki. Zakończyło ją podpisanie nieszczególnie dla nas korzystnego pokoju w Oliwie (mimo teoretycznego zwycięstwa Polski). Przed podpisaniem pokoju oliwskiego na tronie szwedzkim nastąpiła zmiana. Jeszcze na początku roku królem był Karol Gustaw – członek tajnego, pre-masońskiego „Związku Palmowego”. W lutym jednak zmarł, a władcą Szwecji został Karol XI.



Powyżej cztery szelągi pochodzące z tego gorącego okresu:

Szeląg koronny Jana Kazimierza, Kraków 1660
Szeląg litewski Jana Kazimierza, Ujazdów 1660
Szeląg miejski Karola Gustawa, Ryga 1660
Szeląg inflancki Karola XI, Ryga 1660

62.

Błędy bicia – niedobicia, podwójne uderzenia stempla, bicie niecentryczne, bicie przy użyciu uszkodzonego (np. zapchanego lub pękniętego) stempla, czy końcówka lub wada blachy – są dość powszechne.

Znacznie rzadziej występują **błędy stempla**, czyli te, które powstały na wcześniejszym etapie produkcji (w czasie wykonywania stempli). Poniżej dwa przykłady błędów tego drugiego typu – niezwyklej rzadkości szelągi z mennicy olkuskiej. Prezentują one błędy stempla najwyższego kalibru. Na pierwszej monecie brakuje herbu Snopek należącego do króla, na drugiej – herbu Lewart podskarbiego Jana Firleja.



63.

Miłośnicy starych monet dążą do tego aby ich kolekcje utrzymywały pewien poziom stanu zachowania. Każdy indywidualnie musi określić granicę przyzwoitości, której raczej nie powinno się przekraczać. Przy tego typu ogólnych założeniach zdarzają się jednak wyjątki. Dotyczą one monet wielkiej rzadkości, które bez względu na stan zachowania należy włączyć do zbioru. Lepiej zachowany egzemplarz może się po prostu już nie trafić. Poniżej przykład takiej monety.



Szeląg lenny kurlandzki Jakub Kettler, Mitawa b.d.

Av.: Polski orzeł z czteropolową tarczą herbową księstwa na piersi z herbami Kurlandii (pole 1. i 4.) i Semigalii (pole 2. i 3.). Napis w otoku (tu częściowo niewidoczny): IACOBI D G DUCIS (Jakub z Bożej łaski książę). Rv.: Ukoronowany monogram książęcy: litera „I” nałożona na literę „H” – IACOB HERZOG (Jakub książę). Napis w otoku (tu częściowo niewidoczny): SOLIDVS CURLANDIAE (szeląg Kurlandii). Litery A i E pisane w ligaturze. Moneta srebrna; bicie z roku 1662; średnica 13,5-16 mm; waga 0,35 g; mennica Mitawa; Kop. 4051, R7; Haljak 1697, 2R

64.

Pierwsze roczniki szelągów litewskich Zygmunta III Wazy należą do bardzo rzadkich. Na pierwszej z widocznych poniżej monet, z roku 1589 widnieje herb Leliwa podskarbiego wielkiego litewskiego Teodora Skumin Tyszkiewicza (1586-1590). Na drugiej, z roku 1592 – Chalecki, herb własny podskarbiego wielkiego litewskiego Dymitra Chaleckiego (1590-1598). Wymienione herby są umieszczone na rewersie pod Orłem Białym i Pogonią.



65.

W roku 1599 weszła w życie ordynacja mennicza, na mocy której z monet (w tym z szelągów) miały zniknąć wszelkie herby i znaki mincerskie poza herbami Polski, Litwy, króla i podskarbiego. W ten sposób dobiegł końca najbardziej efektowny – pod względem natężenia przekazu informacyjnego zawartego na kilkunastomilimetrowej monecie – rozdział mennictwa szelężnego czasów Zygmunta III Wazy. Zamiast herbów i znaków menniczych mincerzy, właścicieli i dzierżawców, miały się pojawić jedynie litery informujące z której mennicy pochodzi dana moneta.

Poniżej przykłady szelągów bitych już zgodnie z ordynacją z roku 1599. Litery „B”, „P”, „F”, „K” informują o miejscu produkcji widocznych niżej monet:

- Szeląg z roku 1599 – Bydgoszcz
- Szeląg z roku 1600 – Poznań
- Szeląg z roku 1601 – Wschowa
- Szeląg z roku 1601 – Kraków



66.

Czym różnią się od siebie prezentowane niżej szelągi? Najbardziej tym, czego nie widać na zdjęciu. Pierwszy z nich to jeszcze moneta srebrna, drugi – już bilonowa.

W roku 1604 sejm warszawski uchwalił konstytucję, na mocy której dokonano dewaluacji szelągów o 60 procent. Wartość nominalna szeląga została oderwana od zawartości srebra w monecie. Dziewięć lat po uchwaleniu tego prawa, w roku 1613 światło dzienne ujrzały pierwsze nowe, już bilonowe szelągi. Zostały one wybite w mennicy bydgoskiej.

Konsekwencją emisji monet bilonowych było pojawienie się dwóch różnych cen za ten sam towar. Jak ktoś płać normalnym pieniądzem (np. trojakami) uiszczał normalną cenę. Jeśli ktoś chciałby jednak zapłacić szelągami – płać więcej.

Poniżej dwie monety koronne Zygmunta III Wazy. Pierwsza to srebrny szeląg z mennicy olkuskiej, rocznik 1591 (próba 2 i 7/8 łuta, waga – 0,92 g). Druga to moneta bilonowa – szeląg z mennicy bydgoskiej, rocznik 1624 (próba 2 i 2/3 łuta, waga – 0.58 g). Przy okazji możemy zauważyć, że pomiędzy emisją pierwszej i drugiej monety nastąpiła zmiana na stanowisku podskarbiego wielkiego koronnego. Pod monogramem królewskim na szelągu z Olkusza widnieje Lewart – herb podskarbiego Jana Firleja. Na szelągu z Bydgoszczy – herb Sas Mikołaja Daniłowicza.



67.

W naszym cyklu postów na temat szelągów Wazów dawno nie było boratynek. Trzeba nadrobić zaległości. Dziś dwie boratynkowe petardy.



Na co kolekcjonerzy zwracają przede wszystkim uwagę? Na stan zachowania i na rzadkość. Powyżej dwie niesamowite boratynki z mennicy wileńskiej, rocznik 1664. Jedna wyjątkowo piękna, druga niezwykle rzadka.

Pierwsza z nich charakteryzuje się ponadprzeciętnym stanem zachowania. Uwagę przykuwa przede wszystkim naturalna patyna i piękne, nienaruszone tło monety. Kupiłem ją wiele lat temu w plastikowej trumnie z jakimś MS-em. Oczywiście moneta od razu została wydłubana, a słab trafił do kosza na śmieci. Boratynka została natomiast umieszczona na palecie, gdzie do dziś może sobie spokojnie oddychać.

Drugi szeląg nie jest tak piękny i efektowny. O jego wyjątkowości decyduje wielka rzadkość. W katalogu C. Wolskiego (który nie jest zbyt hojny w rozdawaniu R-ek) został oszacowany na R6. Porównajmy rysunek rewersów obydwu szelągów. Od razu widać skąd wzięta się wielka rzadkość drugiej z omawianych monet. Pod litewską Pogonią brakuje monogramu „HKPL” należącego do podskarbiego litewskiego Hieronima Kryszpina Kirszensteina. Bardzo rzadki błąd stempla.

68.

Na początku panowania Zygmunta III Wazy – w roku 1588 – został uchwalony trzeci statut litewski (coś jakby kodeks prawa cywilnego, karnego i procesowego w jednym). Na temat fałszowania pieniędzy stało tam co następuje:

„Też ktoby monetę naszą fałszował, przeprowował, i obrzeżywał, tak też mincarze naszy, którzy złoto, srebro i inszą materyą należącą i przysługującą ku myncy fałszowaliby, zlewali, miesza ku pożytkowi swemu, a ku szkodzie Rzeczypospolitej, a tegoby się na nich doświadczone, ci mają być na gardle ogniem karani bez miłosierdzia.”

Czyżby fałszerze przestraszyli się groźby srogiego karania ogniem na gardle? Niektórzy pewnie tak. Ale nie wszyscy. Poniżej kilka przykładów działalności tych, którzy się nie przestraszyli.



69.

Szelągi były monetami zdawkowymi. Nie przedstawiały wielkiej wartości. W XVII wieku ludzie zamożni nie lokowali majątku w szelągach lecz w prawdziwym, solidnym pieniądzu, który nie ulegał inflacyjnym i dewaluacyjnym zawirowaniom – w talarach i dukatach. Poniżej zestawienie dwóch monet: zdawkowego szeląga ryskiego Krystyny Wazy z roku 1653 oraz „prawdziwego” pieniądza – wybitego w Overijssel talara popiersiowego Zjednoczonych Prowincji (czyli Holandii) z roku 1620.



70.

Od wielu miesięcy pierwsze miejsce wśród najpopularniejszych postów na blogu zajmuje wpis „Boratynki: wszystkie mennice i wszystkie roczniki” Dziś zrobiłem solidną aktualizację i znacząco zwiększyłem ilość prezentowanych tam zdjęć monet. We wpisie pojawiły się naprawdę duże rarytasy.

Zapraszam do lektury:

<http://blognumizmatyczny.pl/2016/11/14/boratynki-wszystkie-mennice-i-wszystkie-roczniki/>

Poniżej szeląg koronny z mennicy krakowskiej, rocznik 1660. Jest to bardzo rzadka odmiana bez inicjałów T.L.B Tytusa Liwiusza Boratiniego pod portretem królewskim.



71.

Fałszerstwa z epoki to monety wybite nielegalnie, na szkodę emitenta. Te, które zostały wykonane w amatorskim warsztacie to najczęściej wyroby prymitywne, posiadające wiele błędów literowych, czasami fantazyjne napisy, a niekiedy nawet znaki imitujące litery. Rysunek monety ujawniał niewiedzę, brak doświadczenia i nieudolność fałszerza. Monety takie – bite (klepane) z miedzianej blachy były nazywane klepaczami.



72.

Kontynuujemy temat „klepaczy”. Dziś inny przykład nieudolnego fałszerstwa z epoki dla którego inspiracją były zapewne szelągi Zygmunta III i (chyba) szelągi lennika Zygmunta III – Jerzego Wilhelma, księcia pruskiego (zdjęcie na górze). Świadczą o tym inicjały na dwu stronach monety: „S” i po drugiej stronie „W” jakby wpisane w „G”.

O marnej klasie „mistrzów” produkujących tego typu fałszy dobitnie świadczy zestawienie „klepacza” z pochodzącym z profesjonalnego warsztatu fałszerskiego fałsyfikatem szeląga lennego Fryderyka Wilhelma (zdjęcie na dole).



Nieprzypadkowo wśród wpisów na blogu cieszących się największą popularnością (top 10) znajduje się ten oto:

<http://blognumizmatyczny.pl/2016/03/08/wirtualne-muzeum-polskiego-szelaga-krystyna-waza-ryga-miejskie-czesc-1/>



Kolekcjonowanie szelągów ryskich Krystyny ma wiele zalet. Łatwo można trafić monety w pięknym, menniczym czy okołomenniczym stanie zachowania. Zdecydowaną większość stanowią szelągi bardzo popularne, a więc tanie. W konsekwencji dość szybko można zgromadzić w miarę przyzwoitą kolekcję. Obok „popularesów” zdarzają się jednak również „białe kruki”.

Powyżej, wokół awersu precudnego talara ryskiego Krystyny – który pojawi się na VII aukcji GNDM (zdjęcie: GNDM) – zdjęcia czterech szelągów: pierwszy rocznik, ostatni rocznik, biały kruk (data zapisana cyframi rzymskimi – „XL”) i egzemplarz menniczy.

74.

Szelągi Wazów są wyjątkowe z różnych powodów, m. in. dlatego, że jest to słabo zbadana dziedzina numizmatyki. Jest więc sporo do odkrycia. Co jakiś czas „wyływają” w Internecie nieznane dotąd odmiany. Niektóre z nich – nieopisane w literaturze, nienotowane jeszcze na aukcjach – były już prezentowane w naszym cyklu. Dziś kolejne odkrycie.

W najbardziej szczegółowym katalogu szelągów ryskich Zygmunta III, autorstwa G. Haljaka, rocznik 1618 reprezentują cztery odmiany (warianty). Ostatnio jeden z czytelników bloga przysłał mi zdjęcia szeląga ryskiego z roku 1618, gdzie na rewersie brakuje znaku mennicznego lis. Jest to znak Ottona von Meppen, burmistrza ryskiego i dzierżawcy mennicy ryskiej w latach 1609-1621. Odmiany takiej nie ma ani w katalogu G. Haljaka, ani w katalogu E. Kopickiego (2007).

Początkowo myślałem, że ten fragment rewersu jest po prostu niedobity (niedowalcowany), ale potem dostałem lepsze zdjęcia i okazało się, że rzeczywiście nie ma tam liska. Moneta została wybita (a właściwie wytłoczona) przy użyciu błędnie wykonanego stempla rewersu. Oczywiście została dołączona do WMPS.



75.

Pod koniec lutego padł rekord cenowy w kategorii „boratynki”. Na Allegro została sprzedana ładna i rzadka moneta z mennicy ujazdowskiej z roku 1661. Została ona wybita stemplem z

nietypowym błędem. Na stemplu rewersu rytownik zamiast SOLI MAG DVC umieścił SOLI DVC DVC. Boratynkę wylicytowano za sumę 1203,90 zł. To więcej niż np. dwa złote dukaty bulionowe z 1915 roku (2 x 3,5 g czystego złota).

(zdjęcie u góry: Allegro, zdjęcie u dołu: WCN)



76.

Dla kolekcjonera szelągów Zygmunta III Wazy jedną z najtrudniejszych mennic jest Wschowa. Po pierwsze, szelągi wschowskie są rzadkie. Po drugie, są zwykle dość marnie zachowane. Mennica wschowska stanowi więc dla kolekcjonerów spore wyzwanie.



Powyżej trzy warianty rocznika 1597 (zwróćmy uwagę na typowo „poznański” schemat ikonograficzny – imię króla po stronie herbów):

Av.: Herby Polski i Litwy, powyżej ukoronowany Snopek – herb Wazów, poniżej Lewart – herb podskarbiego wielkiego koronnego Jana Firleja. Po bokach herbu Lewart inicjały podskarbiego I F. Napis w otoku: SIGI 3 D G REX PO M D L. Rv.: Ukoronowany monogram królewski „S” (mała korona), u dołu w otoku róża (w tarczy) – herb Hermana Rüdigera, dzierżawcy mennicy wschowskiej. Napis otokowy: SOLI REG – POL 1596. Moneta srebrna; średnica 18 mm; waga 0,85 g

Av.: Herby Polski i Litwy, powyżej ukoronowany Snopek, poniżej Lewart. Po bokach herbu Lewart inicjały I F. Napis w otoku: SIGI 3 D G REX PO M D L. Rv.: Ukoronowany monogram królewski „S” (duża korona), u dołu w otoku róża (w tarczy). Napis otokowy: SOLI REG – POL 1596. Moneta srebrna; średnica 17-17,5 mm; waga 0,94 g

Av.: Herby Polski i Litwy, powyżej ukoronowany Snopek, poniżej Lewart. Po bokach herbu Lewart inicjały I – F. Napis w otoku: SIGI 3 D G REX PO M D LL. Rv.: Ukoronowany monogram królewski „S” (duża korona), u dołu w otoku róża (w tarczy). Napis otokowy: SOLI REG – POL 1596. Moneta srebrna; średnica 17-18 mm; waga 0,97 g

77.

Ostatni okres emisji szelągów w mennicy bydgoskiej za czasów Zygmunta III to lata 1621-1627. Z punktu widzenia historii szeląga charakteryzuje się on bogactwem schematów ikonograficznych. Poniżej trzy przykłady z lat 1624, 1625 i 1627.



- * 1624 („S”/trzy tarcze herbowe)
- * 1625 (Orzeł Biały z herbem Snopek na piersi/”S” z herbem Snopek)
- * 1627 (tarcza pięciopolowa/”S” z herbem Snopek)

78.

Gustaw Adolf panował w Szwecji w latach 1611-1632. W roku 1621 wojska szwedzkie zajęły Rygę. Wkrótce rozpoczęto emisję szelągów miejskich. Produkcja mennicza ryskich szelągów okupacyjnych z imieniem Gustawa Adolfa trwała do roku ... 1634. Poniżej trzy ładne ryskie szelągi okupacyjne:

- z roku 1621 (pierwszy rok bicia)
- z roku 1632 (rok śmierci Gustawa Adolfa)
- z roku 1634 (pośmiertny)



Fałszerstwa z epoki (na szkodę emitenta) to grupa niejednorodna. Obok prymitywnych „klepaczy” których kilka było już prezentowanych na naszej stronie, w obiegu występowały również fałszyfikaty doskonałej jakości, bite lub tłoczone w obcych mennicach państwowych. Celowała w tym procederze zwłaszcza mołdawska mennica w Suczawie. Jej produkty były tak dobre, że w epoce niełatwo odróżniano je od oryginałów. Dziś jest nieco łatwiej (nieco wyższy wskaźnik alfabetyzacji) – duża część fałszerstw suczawskich posiada bowiem błędy w napisach, a zwłaszcza w dacie.

Poniżej trzy przykłady fałszerstw szwedzkich szelągów okupacyjnych: Gustawa Adolfa (elbląski), Krystyny (ryski) i Karola Gustawa (ryski). Dwa ostatnie posiadają charakterystyczne błędy w zapisie daty.



80.

Oto jedna z tych niepozornych monet, które u miłośnika boratynek budzą dreszcz emocji. Nie jest ani szczególnie piękna, nie ma „max noty” ;), nie posiada ładnej naturalnej patyny. A jednak znawca miedzianych szelągów Jana Kazimierza z pewnością nie przeszedłby obok niej obojętnie. Ale do rzeczy. Cóż jest w tej monecie tak ekscytującego? Dwie kwestie:

- Pod Pogonią zamiast herbu Korwin został umieszczony Ślepowron, herb który należał do Jana Krasieńskiego – podskarbiego koronnego (nie mógł być więc umieszczany na monetach litewskich). Administratorem skarbu litewskiego był wtedy Adam Sakowicz i to właśnie jego herb – Korwin – powinien widnieć pod litewską Pogonią. Taki błąd na boratynkach był już zdaje się prezentowany na naszej stronie. Ale na widocznym poniżej egzemplarzu mamy jeszcze drugi smaczek.
- Portret krakowski. W mennicy krakowskiej były bite tylko szelągi koronne. Jakimś cudem stempel awersu służący w Krakowie do bicia boratynek koronnych trafił do Ujazdowa i posłużył do wybicia niezbyt dużej ilości szelągów litewskich. Piękna hybryda i wielka rzadkość (sądzę, że większa niż jest to określone w katalogu C. Wolskiego).



Szeląg litewski Jan Kazimierz, Ujazdów 1661

Av.: Portret króla w wieńcu, pod nim litery „TLB” – inicjały Tytusa Liwiusza Boratiniego, dzierżawcy mennic szelągowych. Napis w otoku: IOAN CAS REX. Rv.: Pogoń, powyżej mitra wielkksiążęca, poniżej omyłkowo Ślepowron – herb Jana Kazimierza Krasieńskiego, podskarbiego wielkiego koronnego. Napis w otoku: SOLI MAG DVC LIT 1661. Moneta miedziana; średnica 16 mm; waga 1,15 g; mennica Ujazdów. Wol. LU61.F.11b.11, R5

81.

Ostatnio zrobiłem dużą aktualizację wpisu w „Wirtualnym Muzeum Polskiego Szeląga” dotyczącego szelągów litewskich Zygmunta III Wazy. Pojawiło się kilkanaście nowych odmian.

<http://blognumizmatyczny.pl/2019/04/23/wirtualne-muzeum-polskiego-szelaga-wmps-zygmunt-iii-waza-wilno-czesc-1/>

Dla zachęty spójrzmy na rocznik 1618:

- z herbem Bogoria
- z herbem Bogoria i monogramem królewskim w lustrzanym odbiciu
- bez herbu podskarbiego
- z herbem Wadwicz



82.

Nie wiem jak to się stało, ale w naszym cyklu chyba jeszcze nie pojawiły się szelągi lenne. Były już szelągi koronne, litewskie, miejskie, szwedzkie okupacyjne, mołdawskie falsyfikaty, a nawet klepacze. Szelągi lenne jakoś nam umknęły. Zawsze można jednak nadrobić zaległości.

W czasach panowania Wazów dwa państwa były polskimi lennami: Prusy (do roku 1657) i Kurlandia. O ile Kurlandia była wobec Rzeczypospolitej lojalna, to Prusy od początku knuły przeciwko nam i próbowały pozbyć się zależności od Polski. W czasach potopu szwedzkiego (1655-1660) wykorzystały nasze trudne położenie i w roku 1657 ostatecznie zrzuciły polskie zwierzchnictwo.

Potem, z biegiem czasu Prusy rosły w siłę, budując swoją potęgę na zagrabionych ziemiach: Śląsku, Wielkopolsce i Pomorzu. W XVIII wieku były one głównym inicjatorem rozbiorów Polski.

Poniżej dwa szelągi pruskie Fryderyka Wilhelma. Jeden jeszcze z czasów gdy Prusy były naszym lennem (1654). O polskim zwierzchnictwie świadczy tu monogram króla Jana Kazimierza na pruskim orle. Drugi szeląg, kilka lat późniejszy (1657) charakteryzuje się zupełnie odmiennym schematem ikonograficznym. Zmienił się nawet monogram władcy

Prus. Zamiast „FW” – Fryderyk Wilhelm, pojawił się „FWC” – Fryderyk Wilhelm Curfirst (Kurfürst). Inicjały króla Jana Kazimierza obecne wcześniej na piersi orła zniknęły oczywiście z monety.



83.

Produkcja mennicy ryskiej do roku 1607, kiedy to zakładem kierował Heinrich Wulff, była dość nudna (od roku 1609 było już znacznie ciekawiej). Rzadko zdarzały się tu jakieś urozmaicenia. Na widocznej wyżej monecie z takim urozmaiceniem mamy jednak do czynienia. Rytownik dał się ponieść twórczej ekspresji i wykonując stempel rewersu nabił puncę z cyfrą „4” odwróconą o 90 stopni w stosunku do pozostałych cyfr. Jak na Rygę za czasów Heinricha Wulffa – czyste szaleństwo.



84.

Do najbardziej spektakularnych błędów stempla należy brak daty. Poniżej trzy przykłady szelągów, na których data nie została umieszczona:

- koronny z mennicy bydgoskiej (jedeny znany egzemplarz)
- koronny z mennicy poznańskiej
- litewski z mennicy wileńskiej



O tym jak powstają monety bez daty pisałem w jednym z rozdziałów książki „Szelągi Zygmunta III Wazy”:

http://numizmatyka-lublin.pl/1750,pl_dariusz-marzeta-szelagi-zygmunta-iii-wazy.html

85.

Poniżej dwie monety wielkiej rzadkości. Ostrożny Cezary Wolski oszacował ich rzadkość na R6 i R5. Mam nadzieję, że powód tej wielkiej rzadkości jest dla wszystkich widoczny. Jak ktoś ma wątpliwości – proszę pytać ☺



86.

Na jesiennej aukcji Damiana Marciniaka pojawi się moneta widoczna na poniższym zdjęciu. Kiedy została ona zaprezentowana po raz pierwszy, nie było kolekcjonera drobnicy Wazów, któremu nie opadłaby szczęka. Jakież były tego powody?



a). Moneta niezwyklej rzadkości

Widoczny poniżej szeląg to próbna wersja (która nie weszła do produkcji) i tak dość rzadkich szerokich miedzianych szelągów Jana Kazimierza z roku 1650. Czym różni się od standardowego szeląga wschowskiego? Średnicą. Jest mianowicie wielkości boratynki.

b). Wybitny stan zachowania

Szeląg z jesiennej aukcji GNDM to moneta wybita świeżym stemplem, z połyskiem menniczym, z piękną naturalną patyną. Myślę, że nawet kol. Dzzycho (numizmatycy aktywni na forach TPZN i PS wiedzą o kogo chodzi), który skrupulatnie i bezwzględnie ściga zawyżanie stanów zachowania, nie miałby się do czego przyczepić. Nawet monety popularne w takim stanie budzą szacunek. Pakowane do słabów osiągają kosmiczne ceny. A tu – przypominam – mamy do czynienia z monetą legendarną, znaną w trzech egzemplarzach.

Poniżej link do filmiku na temat monety:

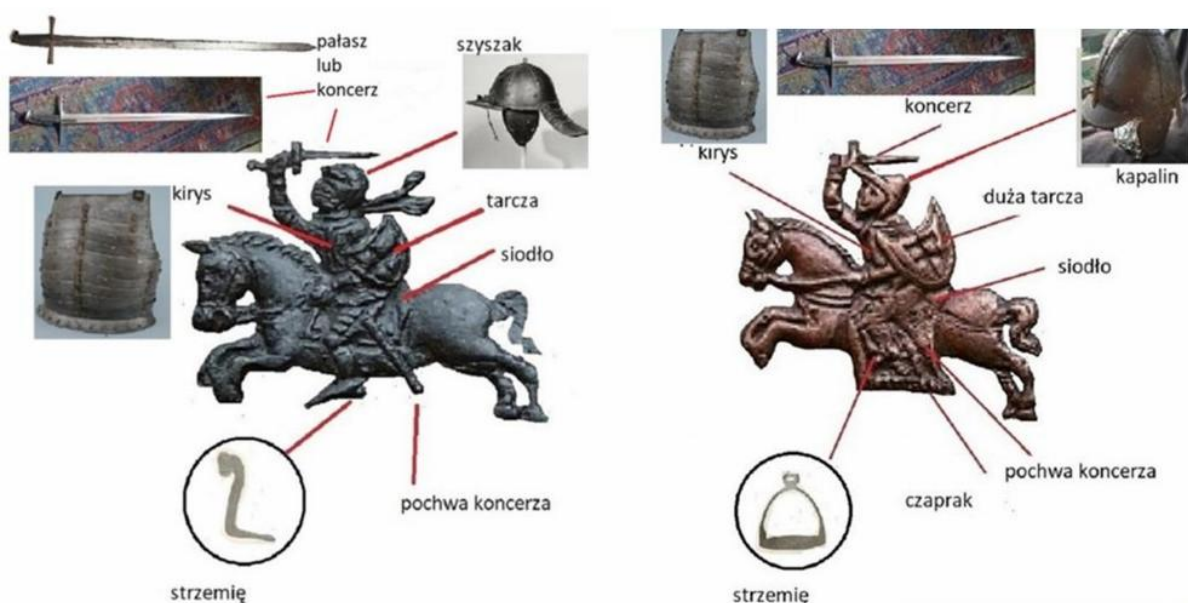
<https://www.facebook.com/gndmpl/videos/408626983084129/>

87.

Największym specjalistą udzielającym się publicznie w temacie boratynek jest Zdzisław Szuplewski. Ostatnio ukazał się kolejny jego artykuł dotyczący szelągów Jana Kazimierza: „O pomyłkach herbowych i analizie herbu Litwy Pogoń na miedzianych szelągach Jana Kazimierza słów kilka”.

<http://www.katalogmonet.pl/Newsy-numizmatyczne/O-pomy%C5%82kach-herbowych-i-analizie-herbu-Litwy-Pogo%C5%84-na-miedzianych-szel%C4%85gach-Jana-Kazimierza-s%C5%82%C3%B3w-kilka>

Świetne są zwłaszcza analizy uzbrojenia i detali ubioru rycerza na litewskiej Pogoni (wys. – ok. 7 mm).



88.

Czy wiecie Państwo, że byliśmy kiedyś mocarstwem kolonialnym? No może nie mocarstwem, ale mieliśmy kolonie. No może nie my, ale nasz lennik – Kurlandia. No może nie kolonie całą gębą, ale faktorie handlowe u ujścia rzeki Gambia i małą kolonię Nowa Kurlandia na Tobago.

Władcą o takich aspiracjach imperialnych był Jakub Kettler (1610-1682). Objęcie tronu Kurlandii i Semigalii przez Jakuba (1638) – początkowo w charakterze regenta – nie spodobało się naszemu królowi Władysławowi IV. Długotrwałe starania Jakuba o uznanie jego władzy przez polskiego monarchę przyniosły efekt dopiero po kilku latach (1642).

W czasie potopu szwedzkiego Jakub wraz z rodziną dostał się do szwedzkiej niewoli. W tym czasie przepadły definitywnie kolonie kurlandzkie rozgrabione przez Anglię i Holandię.

Jakub Kettler bił szelągi w latach 1646 i 1662 (w tym roku również bicie bez daty). Poniżej bardzo rzadki szeląg z roku 1646.



Szeląg lenny kurlandzki Jakub Kettler, Mitawa 1646

Av.: Herby Polski i Litwy, poniżej data 1646 (odwrócona cyfra „4”). Napis w otoku (tu częściowo niewidoczny): SOLIDVS D G IACOBI. Rv.: Czeropolowa tarcza herbowa księstwa z herbami Kurlandii (pole 1. i 4.) i Semigalii (pole 2. i 3.), powyżej korona. Napis w otoku (częściowo niewidoczny) będący dokończeniem napisu na awersie: DVCIS CVRLA (ET SEM)GAL.

89.

Mam przecucie, że czytelnicy bloga, którzy są miłośnikami szelągów ZIIIV i mennicy olkuskiej będą wkrótce bardzo zadowoleni. A tymczasem cztery piękne i rzadkie szelągi Zygmunta III z lat 1593-1594 (dwa ostatnie roczniki).

1593: znak typu III (av.)
 1593: topór/topór, słońce
 1593: słońce/topór, dzbanek
 1494: słońce/topór



90.

Jedna z dwóch najtrudniejszych dla kolekcjonera mennic szelężnych Zygmunta III to mennica wschowska (druga znajdowała się całkiem niedaleko – w Poznaniu). Po pierwsze, monety, które dotwały do naszych czasów są rzadkie, po drugie – znajdują się zwykle w kiepskim stanie zachowania. Być może jest to kwestia technologii produkcji, może innych czynników. W każdym razie upolować ładny egzemplarz szeląga z mennicy wschowskiej to duża rzecz.



Powyżej kilka całkiem przyzwoitych sztuk. Pojedyncze zdjęcia i opisy w WMPS:
<http://blognumizmatyczny.pl/2019/08/02/wirtualne-muzeum-polskiego-szelaga-wmps-zygmunt-waza-wschowa-czesc-1/>

91.

Zawsze gdy w sprzedaży pojawi się szeląg krakowski z roku 1659, dla miłośników boratynek jest to wielkie wydarzenie. Właśnie w ostatnich dniach moneta taka pojawiła się na Allegro i natychmiast zniknęła sprzedana w opcji „Kup teraz” za 1200 zł.

Do rekordu cenowego w kategorii „boratynka” zabrakło bardzo niewiele. Wg moich obserwacji najdroższy szeląg Jana Kazimierza – boratynka z błędnym napisem otokowym „SOLI DVC DVC” – osiągnął kwotę 1203,90 zł.



Powyżej:

- Szeląg krakowski 1659 sprzedany kilka dni temu na Allegro (CAS/ REGN-I)
- Inna odmiana szeląga krakowskiego 1659 (CASI/REG-NI)
- Rekordzista: szeląg litewski z roku 1661

Dwie pierwsze monety można obejrzeć w WMPS:

<http://blognumizmatyczny.pl/2016/06/29/wirtualne-muzeum-polskiego-szelaga-wmps-ian-kazimierz-krakow-1659-czesc-1/>

92.

Okazuje się, że boratynki mają konkurencję ;)



Wczoraj na blogu „Monety Wazów” pojawił się bardzo interesujący tekst Remigiusza Bąkowskiego. Punk wyjścia wpisu stanowi informacja podana przez M. Gumowskiego, że w latach 1623-1627 w mennicy bydgoskiej przekuto na same półtoraki około 1,7 mln grzywien czystego srebra, co daje z grubsza 763 mln sztuk półtoraków. To więcej niż 1/3 emisji boratynek (ok. 2 mld). Ale, przypomnijmy, boratynki bito w ośmiu mennicach, a tu mamy tylko jedną – bydgoską.

Autor snuje ciekawe i inspirujące rozważania na temat możliwości produkcyjnych polskich mennic w XVII wieku. Gorąco polecam:

<https://monetywazow.blogspot.com/2019/08/lata-20-xvii-wieku-i-koronne-emisje.html>

93.

Dlaczego szelągi Karola XI bite w Rydze w roku 1660 można zaliczyć do mennictwa polskiego (a ściślej – z Polską związanego)?

Zastanówmy się czy aby na pewno omawianie szwedzkich szelągów okupacyjnych powinno zakończyć się na monetach bitych przez Karola Gustawa. Panował on do roku 1660. Pokój w Oliwie również podpisano w 1660 roku. Więc niby się zgadza. No ale tak dokładnie, to Karol Gustaw zmarł 13 lutego, a pokój podpisano 3 maja. Jak więc traktować szelągi bite między lutym a majem 1660 roku przez następcę Karola Gustawa – Karola XI, króla Szwecji w latach

1660-1681. Oczywiście szelągi te również powinny być traktowane jako szelągi okupacyjne i należeć do numizmatyki polskiej.

Na niektórych szelągach Karola XI zamiast najczęściej spotykanej formuły po imieniu króla: DEI GRATIA – „z Bożej łaski”, możemy zauważyć formułę: DEO GRATIA, co można by przetłumaczyć – „dzięki Bogu”.



Powyższy tekst to fragment książki Varia numizmatyczne:

http://numizmatyka-lublin.pl/1723,pl_dariusz-marzeta-varia-numizmatyczne-lublin-2016.html

Natomiast na zdjęciu widoczne są dwie monety:

- szeląg inflancki Karola XI z roku 1660
- suczawski falsyfikat naśladowujący szelągi ryskie (miejskie) Karola XI z roku 1660. W rzeczywistości w roku 1660 mennica miejska nie emitowała szelągów Karola XI.

94.

Widoczna poniżej moneta jest w stanie zachowania nieszczerólnie zachwycającym. Została jakiś czas temu poddana ostrej elektrolizie (nie przeze mnie). Obecnie dochodzi powoli do siebie i nabiera lekkiej patynki.

Poza tym jest to moneta dużej rzadkości. W katalogu C. Wolskiego – R4. No i teraz zagadka dla znawców boratynek. Na czym polega niezwykłość widocznej poniżej boratynki?



Pytanie okazało się dość łatwe. Oczywiście zamiast rozetki na górze rewersu mamy tu kropkę.

95.

W zeszłym tygodniu, w ramach ostrzenia apetytu na wrześniowy wpis na blogu – oglądaliśmy cztery bardzo rzadkie i piękne szelągi olkuskie z lat 1593 i 1594. Dziś wyjątkowy szeląg z roku 1591 (też z mennicy olkuskiej). Pozornie wygląda normalnie. Ale jak zaczniemy czytać napisy otokowe, okaże się, że nie ma tam imienia królewskiego. Rytownik przygotowujący stemple zagapił się, i dwukrotnie, zarówno na awersie, jak i na rewersie umieścić słowo SOLIDVS.



96.

Mennica krakowska ma długą, zacną i bogatą historię. Bogactwo to nie jest jednak związane z mennictwem szelężnym. Szelągi bito w Krakowie jedynie za panowania trzech władców: Zygmunta III (1601), Jana II Kazimierza (1659-1661) i Stanisława Augusta Poniatowskiego (1768). Jak widzimy, w tej grupie zdecydowaną przewagę mają szelągi Wazów.



97.

Na naszych oczach w świecie kolekcjonerskim zachodzi ważna przemiana. Boratynka staje się poważnie traktowanym gatunkiem monety. Świadczą o tym kolejne rekordy cenowe bite w ostatnich miesiącach. Za ładne rzadkie egzemplarze płaci się już naprawdę duże pieniądze. Jakiś czas temu boratynka przekroczyła magiczną barierę tysiąca złotych. Na następne nie trzeba było długo czekać.

Za rzadką odmianę szeląga litewskiego z 1661 roku z błędnym zapisem na rewersie „DVC DVC” ktoś zapłacił 1203,90 zł.

Szeląg krakowski z roku 1659 kosztował 1200 zł.

Natomiast wczoraj wieczorem padł kolejny rekord. Za pięknego i rzadkiego szeląga z Brześcia (1665) szczęśliwy nabywca zapłacił 1285 zł. Na chwilę obecną jest to najdrożej sprzedana boratynka. Nie została ona opisana w katalogu C. Wolskiego, aczkolwiek opisał ją parę lat temu na forum TPZN kol. Zdzicho. O jej rzadkości decyduje skrót "SOLID" (popularny skrót to

"SOLI") oraz nieodwrócona litera „V” w słowie „DVC” (SOLID MAG DVC). Odmiana z odwróconą literą "V" przy jednoczesnym skrócie „SOLID” znajduje się w katalogu C. Wolskiego. Odmiana sprzedana w niedzielę - nie. Wydaje mi się, że rzadkość obydwu odmian jest porównywalna.



W kontekście opisywanych tendencji kolekcjonersko-cenowych zastanawiam się nad dwiema kwestiami. Po pierwsze, kiedy piękne i rzadkie boratynki trafią na aukcje stacjonarne dużych domów aukcyjnych. No i po drugie, kiedy pęknie bariera 2000 zł

(Jeden z komentarzy):

Aż się odechciewa kolekcjonować przy takich cenach. Sprzedawców tylko interesuje podbijanie i rekordy cenowe.

(Dariusz Marzęta):

Mam trochę inne odczucia. Myślę, że to co się dzieje w temacie boratynek jest naturalne i pozytywne. Po prostu rośnie poziom wiedzy na temat miedzianych

szelągów Jana Kazimierza. Coraz większa liczba kolekcjonerów jest w stanie dostrzec, które boratynki są naprawdę rzadkie i warte większych pieniędzy. Podnosi się po prostu poziom świadomości środowiska. Wielka jest tu oczywiście zasługa Cezarego, którego katalog (dodajmy – niełatwy w obsłudze) bardzo uporządkował wiedzę o boratynkach.

Zacytujmy hasło wiodące aukcji Damiana Marciniaka: „W numizmatyce widzisz tyle, ile wiesz”. Dwa lata temu ludzie nie widzieli w boratynkach tyle ile dziś. A więc łatwiej było o „okazję”. Omawiany wyżej szeląg brzeski – przez sprzedającego reklamowany jako „nienotowany” – był już wcześniej opisany przez Zdzicha. Sądzę, że Zdzicho kupił tę monetę za jakieś grosze, bo nikt oprócz niego nie wiedział, że jest to rzadkość. Te czasy powoli się kończą. I bardzo dobrze. Z jednej strony coraz trudniej będzie kupić białego kruka za grosze. Ale z drugiej strony nasze kolekcje nabiorą realnej wartości i w światku numizmatycznym zaczną być traktowane normalnie.

Poniżej moneta Zdzicha.



98.

W czasie gdy na naszym tronie zasiadał Jan II Kazimierz, hospodarem mołdawskim był Istrate Dabija. Już coś chyba o nim pisałem. W każdym razie z naszego, numizmatycznego punktu widzenia najważniejsze jest to, że rozwinął on na wielką skalę działalność menniczną na zamku w Suczawie. Była to dodajmy działalność fałszerska. Fałszyfikaty suczawskie – podszywające się pod szelągi polskie, litewskie, czy pruskie – produkowane były w profesjonalnej mennicy dysponującej nowoczesnym sprzętem, np. walcowymi maszynami mennicznymi.

W dzisiejszych czasach fałszyfikaty suczawskie są łatwo dostępne. Nie dotyczy to jednak wszystkich odmian. Rzadkie są np. fałsy „warszawskie”. Te z datą 1616 imitują oryginały tak

dobrze, że do niedawna były umieszczane w katalogach jako szelągi koronne z mennicy warszawskiej (lub krakowskiej – w starszych publikacjach).

Istrate Dabija oprócz falsyfikatów emitowanych w olbrzymich ilościach bił również oryginalne monety mołdawskie. Nakłady były tu jednak symboliczne. Dziś są to monety bardzo rzadkie, najczęściej w kiepskich stanach zachowania.

Poniżej falsyfikat „warszawski” i ładnie zachowany oryginalny szeląg mołdawski Istrate Dabiji.



Szeląg koronny Zygmunt Waza 61616 (fałszerstwo, typ warszawski)

Av.: Inicjały królewskie „SR”, pomiędzy literami Snopek – herb Wazów, nad inicjałami korona, po bokach gwiazdki. Rv.: Napis w czterech wierszach: SOLID REGNI POLON 61.6 .16. Moneta miedziana wykonana techniką walcową; średnica 15 mm; waga 0,44 g; mennica Suczawa; Wnęk (WN 1/2013) typ IV – szelągi koronne z poziomym napisem

Mołdawia, szeląg Istrate Dabija, Suczawa 1660

Av.: Jeździec na koniu. Napis otokowy: (...) DABIS A D (...) Rv.: Pod kapeluszem skrzyżowane szabla i buława (insygnia władzy hospodara mołdawskiego). Napis otokowy: SOLIDVS TERRAE MOLD 60. Moneta miedziana; średnica ok. 16 mm; waga 0,72 g; mennica Suczawa

99.

Zdzisław Szuplewski (Zdzicho) to jeden z niestrudzonych popularyzatorów numizmatyki, a zwłaszcza boratynek. Ostatnio ukazał się kolejny jego artykuł pt. „*Jak ze zmianą daty rocznej na miedzianych szelągach Jana Kazimierza w mennicy krakowskiej sobie poradzono?*”. Warto przeczytać:

<http://www.katalogmonet.pl/Newsy-numizmatyczne/Jak-ze-zmian%C4%85-daty-rocznej-na-miedzianych-szel%C4%85gach-Jana-Kazimierza-w-mennicy-krakowskiej-sobie-poradzono>

Z kolei na forum poszukiwaniaskarbow.com zaprezentował on różnice między orłami ujazdowskimi i krakowskimi. Poniżej zdjęcia Zdzicha (ale bez jego podpisów, które jak dla mnie sprawę nieco gmatwają). Moim zdaniem najbardziej widoczne różnice to kształt skrzydeł oraz rysunek korony. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że pod względem artystycznym orły krakowskie są dużo lepsze.



100.

W środowisku miłośników boratynek od stu lat uporczywie krąży mit srebrnej boratynki. O tym, że boratynka bita w srebrze oryginalnymi stemplami nie istnieje, wiadomo już od dawna. Mimo to, co jakiś czas – w ramach „polowania na jelenia” – na różnych portalach aukcyjnych pojawia się „wyjątkowa okazja”. Nie potrafię zrozumieć, jak to możliwe, że nie brakuje chętnych do wyłożenia większej gotówki na „srebrną boratynkę”.

Cezary Wolski ustalił iż srebrne boratynki co prawda istnieją, są to jednak albo współczesne fałszerstwa albo oryginalne boratynki miedziane, nielegalnie srebrzone w epoce. W swoim boratynkowym *opus magnum* opisał również proces srebrzenia miedzianych szelągów Jana Kazimierza: „*Proces produkcji rzekomo srebrnych boratynek najprawdopodobniej polegał na metodzie ogniowej, będącej w tamtych czasach jednym z najbardziej rozpowszechnionych sposobów srebrzenia. Odpowiednio przygotowane miedziane monety wytrawiano w pierw*

kwasem lub kamieniem winnym celem pozbycia się tlenków i otrzymania chropowatej powierzchni. Następnie moczone je w roztworze azotanu rtęci, dzięki czemu na powierzchni powstawała cienka warstwa rtęci. Tak już oczyszczone i ortęciowane szelągi wkładano dalej do skórzanego worka wraz z amalgamatem srebra i potrząsano. Gdy wszystkie już monety pokryły się amalgamatem, następowało ich podgrzanie aż do odparowania rtęci, wynikiem czego otrzymywano monetę pokrytą grubą warstwą srebra”.

Na poniższym egzemplarzu w tle widoczne resztki srebrzenia.



101.

Dawno nie było u nas szelągów Zygmunta III z mennicy warszawskiej. Poniżej dwa (jedyne) roczniki: 1622 i 1623. Tak na marginesie, przy warszawskiej atrybucji tych szelągów należy postawić znak zapytania. Kiedyś były one identyfikowane z mennicą krakowską, obecnie – z warszawską. Rozstrzygających argumentów jednak nie ma. Są jedynie przesłanki



Na niedawno zakończonej 9. aukcji GNDM padły różne rekordy. Z naszego, szelągowego punktu widzenia również działo się wiele. Został np. wyrównany – bardzo wyśrubowany – rekord cenowy. Do niedawna najdroższym szelągami była piękna i bardzo rzadka moneta Stefana Batorego z mennicy olkuskiej (1580). Na jednej z poprzednich aukcji GNDM została ona sprzedana za 41 400 zł. Wynik ten został ostatnio wyrównany przez małego szeląg miedzianego Jana Kazimierza z roku 1650.

Tak na marginesie, dyskusyjne jest z jakiej mennicy pochodzi ta moneta. Tradycyjnie przypisuje się ją mennicy wschowskiej. Jednakże nie jest to wcale oczywiste. Decydują tu bowiem nie tyle argumenty co siła tradycji (bezwładności). Jeden z numizmatyków zajmujących się mennictwem Jana Kazimierza pracuje nad publikacją, w której na podstawie porównania wybranych elementów stempli ortów i szerokich szelągów JIK, będzie dowodził iż jedna z odmian szelągów przypisywana do tej pory Wschowie (a więc również widoczny poniżej mały szeląg miedziany), w rzeczywistości pochodzi z mennicy bydgoskiej. Muszę powiedzieć, że jest to hipoteza bardzo interesująca. Czekam niecierpliwie na artykuł.

Zdjęcia poniżej: GNDM



Poniżej – typy monogramu królewskiego na szelągach koronnych Zygmunta Wazy z mennicy olkuskiej (1588-1594). W zasadzie odmiany III A i III B należałoby uznać za oddzielne typy. Jest jednak istotny powód aby potraktować je jako dwie odmiany tego samego typu. Otóż z powodu niedoskonałości bicia, a także ze względu na zużycie monet w obiegu, rozróżnienie monogramów III A i III B w praktyce bywa niekiedy bardzo trudne. Wyodrębnienie dwóch oddzielnych typów spowodowałoby w przypadku wielu monet brak możliwości precyzyjnego ich skatalogowania. Dlatego też, z praktycznego punktu widzenia, lepiej chyba potraktować je jako odmiany tego samego typu.



Typ I



Typ II



Typ III – odmiana A

Typ III – odmiana B
(zdj. ANMN)

Typ IV



Typ V

104.

Ostatnio była mowa o monogramach ZIIIW na szelągach olkuskich. Dziś – trzy piękne szelągi z mennicy olkuskiej reprezentujące trzy różne typy monogramu królewskiego.



CYTAT Z KLASYKA – M. Gumowski

„Stany pruskie nie były nowo wprowadzonymi szelągami zupełnie zachwycone z powodu, że cała ich fala skierowana była przez agentów bydgoskich właśnie stronę miast pruskich, gdzie za te szelągi wyławiano grubszą i lepszą monetę. Na sejmiku pruskim uchwalono zatem już przy końcu r. 1613 nie przyjmować tych szelągów i wywołać je z kraju. To samo zrobił równocześnie senat gdański, zakazując po prostu ich obiegu u siebie, jako złej i szkodliwej monety. Król był naturalnie oburzony na takie postępowanie senatu i lekceważenie jego królewskiej monety i wezwał Gdańsk do wytłumaczenia, w następnym zaś roku, dnia 23 maja 1614 wydał osobny edykt przeciwko tym wszystkim, którzy monety bydgoskiej sami nie biorą i innym brać zakazują. Z tego powodu wynikły z Gdańskiem dłuższe pertraktacje, zakończone jednak ustępstwem króla o tyle, że zwalono całą winę na otwartą również w r. 1613 mennicę królewską w Malborgu, którą król teraz poświęcić musiał i zamknąć kazał.”

Poniżej szelągi z roku 1613 z mennicy bydgoskiej i malborskiej.



Szeląg 1597 i grosz 1598 są lubelskie! Obie monety mają manierę rytownika znaną jedynie z monet lubelskich. Obie, przez brak znaków menniczych wkomponowują się w okres zawirowań w mennicy lubelskiej. Obie jak myślę, wykonane są nawet przez tego samego rytownika, gdyż charakterystyczne orły bardzo płynnie zmieniają się w końcówce 1597, zachowując jednocześnie inne fragmenty monet. W takim przypadku mielibyśmy mincerza, który działał niemal od początku 1597 do momentu wystąpienia litery L w 1598. Zakładając jednak dwóch rytowników, wizja przenosin obu jest równie życzeniowa, co nasze nadzieje na finał mundialu...

Co więcej, największą niepewność odnośnie szeląga, którą przytoczył D. Marzęta, mianowicie:

„Do czasu uchwalenia ordynacji menniczej w roku 1599 szelągi z mennicy w Poznaniu realizowały pewną zasadę ikonograficzną. Nosiły mianowicie imię królewskie w otoku po stronie z tarczami herbowymi. Zasada ta jedynie w Poznaniu realizowana była konsekwentnie.... Jedynie w mennicy wschowskiej – „młodszej siostrze” mennicy poznańskiej – umieszczano imię królewskie po stronie tarcz herbowych. Nie czyniono tego jednak konsekwentnie. Omawiany szeląg z roku 1597 bez znaków menniczych ma umieszczone imię Zygmunta III po stronie z tarczami herbowymi. Czy jest to tylko zbieg okoliczności?”

znalazła odpowiedź w dyskusji na forum TPZN. Cytując użytkownika Korabgorana:

„Dodam co znalazłem o wędrówkach mincerzy między Wielkopolską a Lublinem : Henryk Laffert do 1596 pracował z bratem w mennicy wschowskiej. Po kontroli i przejęciu mennicy 27 marca 1596 przez Hermana Rudigera występował do lipca 1596 w sądach w imieniu brata. Ponieważ był przez to skonfliktowany z Rudigerem znalazł pracę poza Wielkopolską i zatrudnił się właśnie w mennicy lubelskiej gdzie pracował jako probierz w marcu 1599 razem z Hanuszem Eckiem. Gumowski przypuszcza, że obaj wspólnie dzierżawili tę mennicę od połowy 1598 po ustąpieniu z niej Melchiora Roesznera. Ponieważ jednak Roeszner powrócił do mennicy lubelskiej w 1599, nie wiadomo czy Henryk Laffert pozostał w niej do czasu zamknięcia mennicy w 1601 roku. Prawdopodobnie około 1601 powrócił do Wielkopolski i zamieszkał w Poznaniu pracując w miejskiej mennicy denarowej otwartej w 1601 przez Engelberta Geelena (...) Możliwe, że Henryk Laffert pracował w mennicy lubelskiej już od 1597.”

Stanowi to świetną odpowiedź na specyficzne umiejscowienie tytułury króla, która możliwa jest również bez obecności tam pracownika jednej z tych dwóch mennic.

Poniżej: szeląg koronny, Lublin 1597 i grosz koronny, Lublin 1598 (zdjęcie: GNDM)



107.

Przy kolejnej aktualizacji Wirtualnego Muzeum Polskiego Szeląga pojawiły się dwie bardzo ciekawe odmiany szelągów ZIIW z mennicy wileńskiej.

1. Nieopisana jak dotąd odmiana z roku 1614; bardzo rzadka hybryda z awersem wytłoczonym stemplem wykonanym przez Hanusza Sztypla, a rewersem – Hanusza Trylnera. W katalogu Ivanauskasa jest podobna odmiana (2SV25-11), występuje tu jednak zasadnicza różnica. Tam liść koniczyny (trefl) został umieszczony pod orłem, natomiast u nas – pod Pogonią. Moneta jest niestety kiepsko wybita (podwójne uderzenie).
2. Odmiana z roku 1618 z herbem Wadwicz, gdzie herb podskarbiego zmieścił się w polu monety i nie przecina otoku rewersu. Bardzo ciekawy szeląg. Rewers wytłoczony mocno zmęczonym stemplem.

Poniżej: monety z kolekcji Mirosława Kozdronia – u góry; oraz kol. Jac (TPZN) – u dołu



108.

Najczęściej rzadkość monet szacuje się w oparciu o 10-stopniową skalę Czapskiego:

U – unikat (moneta znana w jednym egzemplarzu)

R8 – znane 2-3 egzemplarze

R7 – znanych 4-6 egzemplarzy

R6 – znanych 7-25 egzemplarzy

R5 – znanych 26-120 egzemplarzy

R4 – znanych 121-600 egzemplarzy

R3 – znanych 601-3000 egzemplarzy

R2 – znanych 3001-15 000 egzemplarzy

R1 – znanych 15 001-40 000 egzemplarzy

bez indeksu – powyżej 40 000 egzemplarzy

System taki wydaje się być nieco fikcyjny. Nie bardzo jestem sobie w stanie wyobrazić w jaki sposób można zbadać czy szacunkowa rzadkość monety to dajmy na to R2 czy R1. Osobiście znacznie bardziej odpowiada mi stosowana w niektórych katalogach skala 5 stopniowa. Jest ona znacznie prostsza, z założenia nieostra, ale też chyba bardziej wiarygodna niż 10-stopniowa skala Czapskiego. Poniżej skala zastosowana przeze mnie w katalogu szelągów olkuskich

RRRR – odmiana wielkiej rzadkości, w zasadzie niedostępna w handlu, znane najwyżej trzy egzemplarze

RRR – odmiana bardzo rzadka, w handlu występująca sporadycznie, w ciągu ostatnich 30 lat pojawiła się na aukcjach najwyżej kilka razy

RR – odmiana rzadka, w ciągu ostatnich 30 lat obecna na aukcjach do dwudziestu kilku razy

R – odmiana stosunkowo rzadka, w zasadzie co roku obecna na aukcjach

bez indeksu – moneta popularna, dostępna w handlu

Rzadkość widocznych niżej szelągów olkuskich odpowiada pięciu kolejnym szczeblom przedstawionej skali.



109.

Budując swoją kolekcję szelągów nie jestem zbyt wybredny. Jeśli chodzi o stan zachowania zadowala mnie dobra „trójka”. Oczywiście czym lepszy stan zachowania, tym lepiej, ale są rzeczy, które ekscytują mnie bardziej: rzadkość, ciekawa historia, piękno.

Jednak mimo tego co napisałem wyżej, obok szelągów z lustrem menniczym nie przechodzę oczywiście obojętnie ☺



W katalogu szelągów olkuskich ZIIW

<http://blognumizmatyczny.pl/wp-content/uploads/2019/11/Katalog-szelągów-koronnych-Zygmunta-III-Wazy.-Mennica-olkuska.-02.11.2019.pdf>

rzadkość poszczególnych odmian została oszacowana wg skali pięciostopniowej. Najwyższy stopień – RRRR – dostało zaledwie pięć odmian.

Poniżej najrzadsze szelągi olkuskie Zygmunta III Wazy
(rocznik 1588 – zdjęcie WCN, rocznik 1591 pośrodku – AN Gulden Gdańsk).

111.

Zapomnijmy przez chwilę, że pierwsze zdjęcie przedstawia awers złotego dukata, a drugie miedzianej boratynki. Który portret jest bardziej udany pod względem artystycznym?

Pierwsza moneta to dukat koronny Jana Kazimierza z mennicy wschowskiej, rocznik 1650. Moneta wielkiej rzadkości, znana w kilku egzemplarzach. Posiadając wystarczająco gruby portfel, będzie ją można wylicytować na aukcji świątecznej Antykwariatu Numizmatycznego Michała Niemczyka:

<https://aukcjamonet.pl/product/24923/jan-ii-kazimierz-dukat-1651-wschowa-rzadkosc-r7?fbclid=IwAR0VMMCsPOdwGULvRqVfN7eW62SK7BkN6YrM9m0WAZzX8fODRH07btMQTZQ>

Druga moneta jest również bardzo rzadka – boratynka litewska, rocznik 1660, mennica ujazdowska. Pisałem o niej kiedyś na blogu:

<http://blognumizmatyczny.pl/2019/01/18/doskonaly-kwiat/>

Tej nigdzie nie będzie można wylicytować ;)

(pierwsze zdjęcie: ANMN)



112.

Powoli zaczynają do mnie spływać pierwsze odmiany nie uwzględnione w katalogu szelągów koronnych Zygmunta III Wazy z mennicy olkuskiej (poniżej jedna z nich: 1590-I-3, b).

Zapraszam Kolegów do przejrzenia swoich kolekcji pod kątem szelągów olkuskich ZIIIW i ewentualnego umieszczania odmian nie uwzględnionych w katalogu w specjalnie do tego przeznaczonym wątku na forum TPZN:

<http://forum.tpzn.pl/index.php/topic,13969.msg103432/topicseen.html#new>



113.

Aktualizacja Wirtualnego Muzeum Polskiego Szeląga odbywa się na bieżąco. Ostatnio pojawiła się np. druga odmiana napisowa ryskiego rocznika 1617 (zdjęcia obydwu – poniżej).

- SIG III D G REX PO M D L / SOLIDVS CIVI RIGE 1617
- SIGIS III D G REX PO (...) / SOLIDVS CIVI RIG 1617

Nie jestem w stanie przekazywać informacji o każdej monecie dołączonej do WMPS. Dlatego też polecam częste odwiedzanie Muzeum:

<http://blognumizmatyczny.pl/wmps/>



114.

Kolejny wpis Zdzicha na forum poszukiwanieskarbow.com przybliżający smaczki i pomagający dostrzec niuanse świata boratynek. Tym razem zaprezentowane zostały różnice między awersami boratynek krakowskich i ujazdowskich.

Portret krakowski



Ujazdów, portrety litewskie



Ujazdów. portrety koronne



115.

Kilka lat temu w warszawskim oddziale PTN Ryszard Kozłowski wygłosił ciekawy wykład pt. „Monety wschowskie czy poznańskie?” Co prawda jest tam mowa głównie o trojakach, ale pewne wnioski dotyczące produkcji szelężnej też można wyciągnąć.

https://www.youtube.com/watch?v=K_deOOqusc4

Poniżej slajd z wykładu oraz dla zachęty – zdjęcie pięknego szeląga koronnego z mennicy wschowskiej wybitego A.D. 1601



116.

Zbieranie starych monet jest jak łowienie ryb. Siedzi sobie człowiek nad rzeczką, zarzuca wędkę i wyławia rybki (soczyście słodkie, jak powiedziałby Smeagol). Od czasu do czasu zdarza się jednak wyłowić złotą rybkę – monetę, której nie zauważył nikt inny, piękną i nieopisaną w katalogach.

Poniżej złota rybka (SIGG) wyłowiona niestety nie przeze mnie. Do obejrzenia również w WMPS:

<http://blognumizmatyczny.pl/2019/04/23/wirtualne-muzeum-polskiego-szelaga-wmps-zygmunt-iii-waza-wilno-czesc-1/>



117.

Szelągi ryskie Zygmunta Wazy można podzielić na dwie podstawowe grupy. Pierwsza to szelągi z lat 1588-1607 z lilią na rewersie (znak menniczy Heinricha Wullfa). Druga grupa to z kolei szelągi z lat 1609-1621 z liską na rewersie (znak mincerski Ottona von Meppen).



Jeśli chodzi o jakość bicia, pierwsza grupa ma przewagę. Druga grupa jest natomiast zdecydowanie ciekawsza pod względem kolekcjonerskim. W poszczególnych rocznikach dzieje się naprawdę sporo (błędy mennicze, zmiany kompozycji monety, dwa różne typy monogramu króla, cztery typy tarcz herbowych itp.).

W grupie pierwszej (lilia Heinricha Wullfa) jedynie w roczniku 1605 wystąpiły dwa typy monogramu Zygmunta III oraz dwa różne typy herbu Rygi. Obrazują to poniższe szelągi (drugie zdjęcie ze zbioru zaprzyjaźnionego kolekcjonera).

118.

Za panowania Zygmunta III Wazy mennica ryska emitowała szelągi przez ponad 30 lat – od 1588 do 1621 (z krótką przerwą w roku 1608). W ciągu tego okresu na rewersie szelągów umieszczano 9 typów tarcz herbowych. Oto one:



119.

Piękne i rzadkie boratynki od jakiegoś czasu kosztują już całkiem przyzwoite pieniądze. Oto jedna z nich. Licytację wygrał niestety ktoś inny (cóż, można było ustawić w „snajperze” wyższy limit).

Widoczna poniżej moneta to szeląg koronny Jana Kazimierza z roku 1663 z rozetką u góry rewersu. W tym roku pełniła już ona tylko funkcję dekoracyjną. Dość obszerny tekst na temat rozetki na boratynkach ujazdowskich i krakowskich umieściłem kilka miesięcy temu na blogu. Zapraszam do lektury:

<http://blognumizmatyczny.pl/2019/09/03/jan-thamme-i-rozetka-na-boratynkach-z-krakowa-i-z-ujazdowa/>

Zdjęcie poniżej: Allegro (IgorMDL)



120.

Jeśli chodzi o produkcję szelągów, rok 1620 był jednym z najciekawszych w historii mennicy ryskiej. Pojawiły się wówczas:

- cztery sposoby zapisu daty (albo na rewersie – Z0, 6Z0, 620, albo na awersie Z – 0)
- dwa typy tarczy herbowej (typ 7 – na trzech pierwszych monetach, bądź typ 8 – na czwartej monecie)
- dwa różne ustawienia liszki, znaku mennicznego dzierżawcy mennicy Ottona von Meppen (w prawo lub w lewo)
- no i oczywiście kilka odmian napisowych

Bardzo ciekawy rocznik.



121.

Oto szelągi ryskie ZIIIW, które moim zdaniem nie istnieją:

- z roku 1609 z lilią
- z roku 1610 z błędnym zapisem daty „510” oraz „1510”

Myszę, że szelągi z roku 1609 z lilią są to fałszyfikaty z epoki pochodzące być może z fałszerskiej mennicy w Suczawie. Jednoznacznie świadczy o tym ich stylizyka: niespotykany rysunek korony na awersie, kształt kartusza z herbem Rygi – podobny do występującego w latach 1588-1604. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że oryginalny egzemplarz szeląga ryskiego z wcześniejszego okresu – do roku 1604 – stanowił model na podstawie którego przygotowano fałszerski stempel.

Z kolei szelągi z zapisem daty „510” i „1510” (w katalogu G. Haljaka) to prawdopodobnie monety z normalnym zapisem daty. „Piątki” powstały tam zapewne w wyniku wykruszenia fragmentu nabijanej na stempel puncy z cyfrą „6”. Z podobną sytuacją wadliwego rysunku cyfry „6” mamy również do czynienia w innych rocznikach.

Poniżej szeląg 1609 z lilią, szeląg z 1610 roku z zapisem daty 610 (z wykruszonym fragmentem szóstki) oraz szeląg z roku 1611 (również z uszkodzoną szóstką). Pierwsza moneta kolekcji Bogdana Miłosza, druga i trzecia – z kolekcji Michała Króla.



122.

Kolejna boratynkowa petarda sprzedana niedawno na Allegro (za niemałe pieniądze – 515 zł). Na rewersie zamiast „SOLI” mamy „SOLT”.

Zdjęcie: IgorMDL



123.

W katalogu G. Haljaka pod poz. 1079 znajduje się szeląg ryski Zygmunta Wazy z roku 1608, z opisem daty: „6108”. Mamy tu do czynienia z podwójnym nieporozumieniem. Po pierwsze, na monetach tej odmiany występuje przebitka 0/2 – cyfra „2” została nabita na cyfrę „0”. Ponadto, rzekoma cyfra „8” to litera „S” omyłkowo nabita po lewej stronie znaku menniczego liszka. Tak więc prawidłowo odczytana data na monetach tej odmiany to „612S”. Jak widać są to szelągi z roku 1612. Zdjęcie tej odmiany w katalogu Haljaka jest bardzo niewyraźne. Na poniższym zdjęciu (z kolekcji Michała Króla) omawiane szczegóły widać znacznie lepiej.



124.

W nawiązaniu do mojego wpisu sprzed kilku tygodni:

<http://blognumizmatyczny.pl/2020/01/24/w-numizmatyce-widzisz-tyle-ile-wiesz/>

Zdzisław Szuplewski przygotował zestawienie obrazujące ocenę rzadkości poszczególnych odmian szelągów litewskich z roku 1661 z herbem Ślepowron (zamiast Korwin). Zestawienie to przedstawia również szacunkowe rzadkości tych samych odmian wg katalogu C. Wolskiego. Jak widzimy oceny dwóch znawców mennictwa boratynkowego czasami różnią się znacząco.

(Odmiana opisywana jakiś czas temu na blogu została tu umieszczona na samym dole.)



1/hybryda, Wolski R5, moim zdaniem min. R6



4/Wolski bez R!!!, moim zdaniem min.R5



2/ Wolski bez R, zgoda troche rzadsza, ale bez R



5/ Wolski R2!!!, moim zdaniem min. R6



3/ Wolski R4, moim zdaniem min. R5



125.

Wyrafinowane fałszerstwo z Suczawy, traktowane przez autorów katalogów jako oryginalny szeląg Zygmunta III Wazy. Na czym polega wspomniane wyrafinowanie? Ot, chociażby na tym, że moneta nie była bita, lecz tłoczona przy użyciu walcowej maszyny menniczej.



126.

Ostatnio oglądaliśmy fałszerstwo szeląga warszawskiego, dziś dwa piękne fałszerstwa „ryskie”. Pierwsza moneta nawiązuje do szelągów ryskich Zygmunta III Wazy, kiedy to zarządcą mennicy był Otton von Meppen, burmistrz Rygi. Świadczy o tym znak menniczy udający liszkę (staropolskie określenie lisicy) umieszczony u góry rewersu. Przypomina on co prawda bardziej buldoga niż lisa, niemniej moneta bez wątpienia pochodzi z bardzo zaawansowanego i profesjonalnego warsztatu fałszerskiego.



Drugi szeląg był z kolei wzorowany na szelągu Zygmunta III z czasów nieco wcześniejszych, gdy zarządcą mennicy ryskiej był Heinrich Wulff. Świadczy o tym coś na kształt lilii na górze rewersu. Moneta powstała w warsztacie nie tak dobrym jak pierwsza.

Monety ze zbiorów Bogdana Miłosza (pierwsza) i Michała Króla (druga)

127.

Wiadomo, że spośród szelągów inflanckich Krystyny Wazy rzadkie są te z kapeluszem kardynalskim – znakiem menniczym Marsiliusa Philipsona. A co powiecie Państwo na te poniżej, ze Snopkiem zamiast herbu Inflant na rewersie ☺ Na egzemplarzu z roku 1644 na dole awersu widnieje Snopek (niestety niedobity), zaś na monecie z roku 1645 mamy w tym miejscu kapelusz kardynalski. Obydwie monety to naprawdę duża rzadkość.



128.

Oto pierwszy polski szeląg bilonowy – mennica bydgoska, rocznik 1613.

O tym, co odróżnia szelągi srebrne od bilonowych mówiłem dość wyczerpująco podczas II sesji wykładowej GNDM „W numizmatyce widzisz tyle, ile wiesz” (od 21 minuty):

<https://www.youtube.com/watch?v=C5VAhM1knk4&feature=youtu.be&fbclid=IwAR24uBhS8GEAwa3n8ikLrJYKOON3kVJbwNegbxIN28Nt0YjVtNmsTjQYdVA>



129.

Dziś zagadka typu: „wskaż różnice”. Poniżej widzimy dwa piękne szelągi koronne z mennicy bydgoskiej wybite A. D. 1613. Pozornie są do siebie bardzo podobne. Ale wytrawni numizmatycy nie dają się zwieść pozorom ;) . W rzeczywistości są to dwie różne odmiany.

A więc – „wskaż różnice”



130.

W ciągu ostatnich kilku tygodni Wirtualne Muzeum Polskiego Szeląga wzbogaciło się o wiele ciekawych monet. O szelągach Zygmunta Starego pisałem ostatnio. Dziś pora na szeląga koronnego Zygmunta Wazy z mennicy lubelskiej bitego A.D. 1597. Jest to nieopisana jak dotąd odmiana z datą po obydwu stronach.

Dodam, że nie jest to ostatnie słowo. Trzeba odpowiednio dozować napięcie – jak w dobrym horrorze. Wkrótce kolejne „petardy”.



131.

Nie pamiętam czy pokazywałem już tego dziwaka. Niezwykła hybryda. Z jednej strony moneta Stefana Batorego, z drugiej – Zygmunta Wazy. Myślę że szeląga tego należałoby przypisać do mennictwa Zygmunta Wazy. Został bowiem wybity za jego panowania.

Poznański mincerz po ciężkiej nocy przyszedł rano do pracy z silnym bólem głowy. Wziął przez pomyłkę stary i nieaktualny już stempel z imieniem Stefana Batorego, a następnie umocował go w pniaku. Z kolei wziął drugi stempel – tym razem nowy, z imieniem Zygmunta III – i utworzył parę gotową do pracy. Po kilku uderzeniach zorientował się w czym rzecz, ale jakoś szkoda mu było aby wybite już monety miały pójść na przetopienie. Może nikt się nie zorientuje...

Moneta niestety nie należy do mnie. Zdjęcie pochodzi z forum poszukiwaniemskarbow.com.



132.

Dziś wpis z zagadką (dla osób, które nie „siedzą” w mennictwie poznańskim ZIIW – dość trudną).

Poniżej widzimy dwa szelągi koronne z mennicy poznańskiej. Charakteryzują się tym, że nie posiadają daty. Na podstawie pewnych przesłanek możemy jednak w miarę precyzyjnie zawęzić okres, w którym zostały wybite. Pierwsza moneta pochodzi z lat 1592-1592, natomiast druga z lat 1599-1600. Czy ktoś spróbuje uzasadnić?

Zdjęcie pierwszej monety: forum poszukiwaniemskarbow.com.



133.

Jakiś czas temu na forum poszukiwaniemskarbow.com założyłem wątek „NOT IN WOLSKI (NIW)”

<https://poszukiwaniemskarbow.com/forum/viewtopic.php?f=52&t=201695>

Co jakiś czas są tam wstawiane boratynki, których nie uwzględnił w swoim katalogu C. Wolski. Ostatnio jedna taka została sprzedana na Allegro za niemałe pieniądze (860 zł). Cóż, rzadkie szelągi są coraz bardziej doceniane. Zauważają je już np. największe domy aukcyjne.



Na powyższym zdjęciu widzimy na czym polega rzadkość i wyjątkowość omawianej boratynki. Chodzi oczywiście o zapis imienia króla: IOANN CAS (zamiast IOAN CAS)

Zdjęcie: IgorMDL

134.

Kolejna aktualizacja w WMPS – przepiękny szeląg koronny z mennicy bydgoskiej, z bardzo rzadkim typem orła, wybity A. D. 1613. Zastanowienie budzi końcówka napisu otokowego na awersie: „... D P”. Nasuwają się tu nieodparte skojarzenia z mennictwem szelężnym Malborka.



135.

Poniżej – w nawiązaniu do wczorajszego wpisu – typy orłów występujących na szelągach koronnych Zygmunta III bitych w mennicy bydgoskiej w latach 1613-1614.



136.

Na forum poszukiwaniaskarbow.com założyłem jakiś czas temu wątek, w którym umieszczane są zdjęcia boratynek nie uwzględnionych w katalogu C. Wolskiego. Ostatnio wstawiłem tam kolejnego szeląga. Jest on podobny do LU61. A.12.12.3.1 oraz LU61. A.12.14.3.1a. Od pierwszej odmiany różni się typem herbu Sakowicz pod Pogonią. Od drugiej różni się zapisem daty. Odmiana katalogowa LU.61.A.12.14.3.1a charakteryzuje się tym, że dwie szóstki w dacie są nieco rozsunięte i rozdzielone łbem konia (nasza boratynka ma datę nierozdzieloną).

Ściśle rzecz ujmując, naszego szeląga należałoby opisać jako „odmianę nieopisaną”. Jednak w ramach gimnastyki szarych komórek, kierując się „logiką” katalogu C. Wolskiego można nadać mu numer LU61. A.12.12.3.1a.

Każda z części numeru danej odmiany odpowiada poszczególnym elementom rysunku (portret króla, napisy otokowe, Pogoń itd.). Ostatnia część – czyli w naszym przypadku „1a” – odnosi się do typu herbu Sakowicz. C. Wolski ustalił dla tego rocznika cztery typy: I, I-a, I-b, II, III. Typ herbu Sakowicz występujący na widocznym niżej szelągu to I-a, stąd nasz hipotetyczny numer zawierający na końcu tę właśnie cyfrę („1a”).

Na koniec powiedzmy jeszcze czym różni się herb Sakowicz typu I od herbu Sakowicz typu I-a. Różnica jest niewielka, choć widoczna. W pierwszym przypadku pierścień trzymany przez kruką jest wyraźnie mniejszy.



137.

O tym, że istniały przepływy personelu (i stempli) między mennicami dzierżawionymi przez tego samego przedsiębiorcę świadczą np. szelągi kowieńskie i malborskie z czasów JIIK. Jak widzimy poniżej, portrety królewskie wyszły spod ręki tego samego rytownika. Na podstawie awersów nie bylibyśmy w stanie stwierdzić, czy jest to boratynka z Kowna, czy z Malborka.



138.

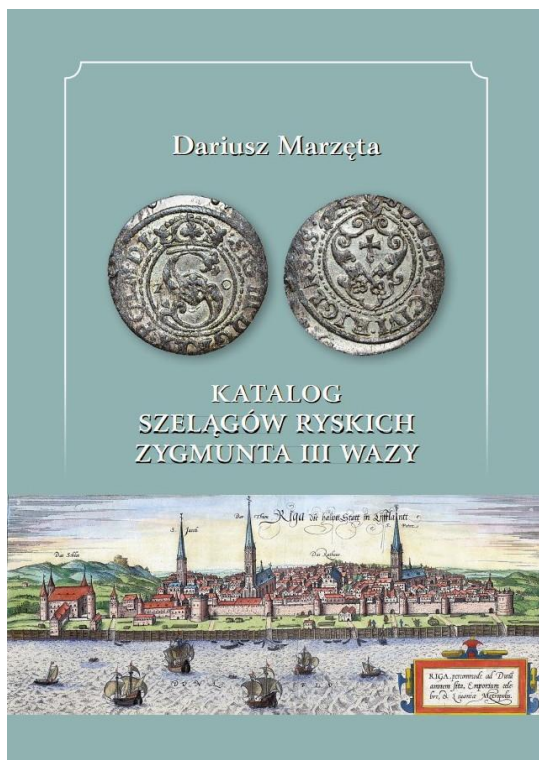
Spośród ponad 170 odmian szelągów ryskich ZIIIW większość zdobi monogram typu 1. Monogram typu 2 pojawia się jedynie na niektórych odmianach z lat 1605, 1609, 1610, 1612 i 1613. Są one zwykle rzadkie albo bardzo rzadkie.

Poniżej dwa piękne i bardzo rzadkie szelągi z monogramem typu 2. Oczywiście piękne jak na standardy Rygi 1609-1610 ;)



139.

„Katalog szelągów ryskich Zygmunta III Wazy” jest już w sprzedaży:



W katalogu zagadnienie wyodrębnienia odmian potraktowano kompleksowo. Uwzględnione zostały następujące kryteria:

- typy monogramu królewskiego „S”
- typy tarcz herbowych Rygi
- kompozycja monety (np. umieszczenie daty w różnych miejscach)
- różnice w napisach otokowych
- inne (np. ozdobniki przy dacie)

Wyodrębniono tu 174 odmiany szelągów ryskich Zygmunta III Wazy. Katalog ilustrują wysokiej jakości zdjęcia.

Książkę można już kupić w naszym sklepie:

http://numizmatyka-lublin.pl/1755,pl_d.-marzeta-katalog-szelagow-ryskich-zygmunta-iii-wazy.html

140.

Niekiedy mamy do czynienia z monetami, których istnienie stoi pod znakiem zapytania. Znamy je bowiem jedynie z literatury, z opisów w dziewiętnastowiecznych katalogach, albo też z publikacji sprzed 50 lat, które zdobią jedynie rysunki.

Czasami zdarza się, że docieramy do takich monet. Okazuje się wówczas, że cały trud, który włożyliśmy w drażnienie tematu nie poszedł na marne. Do takich właśnie wyjątkowych monet należy szeląg ryski z roku 1590 z datą po lewej stronie lilii, do którego udało mi się dotrzeć w trakcie pracy nad katalogiem szelągów ryskich Zygmunta III.

Poniżej przepiękna moneta z kolekcji Bogdana Miłosza.

1590-I-2-a



Av.: Monogram królewski, korona. Napis w otoku: SIG III D G REX PO D L

Rv.: Herb Rygi. U góry w otoku lilia, z lewej strony 90. Napis w otoku: SOLIDVS CIVI RIGE

Rzadkość RRRR

141.

Spośród szelągów olkuskich Zygmunta III Wazy, ze względu na bogactwo odmian wyróżnia się rocznik 1593. Z kolei wśród różnych odmian tego rocznika, ze względu na liczbę wariantów napisowych wyróżnia się odmiana bez znaków mincerskich.

Poniżej:

- zestawienie różnic w napisach otokowych występujących w tej odmianie
- przykładowy wariant napisowy tej odmiany

SIG III D G R – POLONI 93	SOLID REG – POLONI M D L
SIG III D G R – POLONI 93	SOLIDVS R – POLO M D L
SIG III D G R – POLONI 93	SOLID REX – POLO M D L
SIG III D G R – POLONI 93	SOLID RE – POLO M D L
SIG III D G R – POLONI 93	SOLI REX – POLO M D L
SIG III D G – R POLON 93	SOLIDVS RE – POLO M D L
SIG III D G – R POLO 93	SOLIDVS RE – POLO M D L
SIG III D G – R POLO 93	SOLID RE – POLO M D L
SIG 3 D G RE – POLONI 93	SOLIDVS R – POLO M D L
SIG 3 D G R – POLONI 93	SOLIDV R – POLO M D L
SIG 3 D G R – POLONI 93	SOLIDVS R – POLO M D L
SIG 3 D G R – POLONI 93	SOLIDVS RE – POLO M D L



142.

Poniżej widzimy dwie bardzo rzadkie monety z aukcji GNDM. Są to szelągi koronne Zygmunta Wazy wybite w mennicy wschowskiej w roku 1596. W katalogu E. Kopickiego (2007) są to odpowiednio numery 108 i 109. Odmiany te różnią się od siebie jednym szczegółem – występowaniem lub brakiem inicjałów podskarbiego po bokach herbu Lewart. Zgodnie z opisem katalogowym, pierwsza moneta (bez inicjałów „IF”) ma stopień rzadkości R3, druga zaś (z inicjałami) – R8. Osobiście uważam, że obydwie odmiany są co najmniej równie rzadkie, a nawet z lekkim wskazaniem na tę bez inicjałów (w ciągu ostatnich 20-30 lat pojawiła się w sprzedaży zaledwie kilka razy).

Fot. GNDM



143.

Tajemnica szelągów malborskich Jana Kazimierza

Z dokumentów wynika, że nakład szelągów litewskich bitych w mennicy malborskiej był całkiem duży. Nie ma to jednak odzwierciedlenia w znaleziskach. Okazuje się, że w opracowanych skarbach boratynek, szelągi malborskie to ok. 1% monet. Wspomniany wysoki nakład nie ma też odzwierciedlenia na rynku numizmatycznym. Trafić boratynkę z Malborka to naprawdę duża sztuka. Jak to wytłumaczyć?

Wydaje się, że początkowo boratynki malborskie były bite stemplami z mennicy kowieńskiej (z głową jelenia na rewersie – fragmentem herbu Kryszpin podskarbiego). Dopiero po jakimś czasie powstały stemple z charakterystycznymi cechami malborskimi – literami GFH na awersie i monogramem HKPL na rewersie. Przypomnijmy, że zarządcą obydwu zakładów – kowieńskiego i malborskiego – był Jerzy Horn.



144.

Kolejny znakomity eksponat znalazł się w Wirtualnym Muzeum Polskiego Szeląga – szeląg elbląski Gustawa Adolfa. Choć właściwie, w ścisłym tego słowa znaczeniu należałoby powiedzieć, że nie jest to szeląg elbląski (miejski) tylko Królestwa Szwecji (państwowy). Świadczy o tym napis na rewersie: SOLIDVS REG SVEC (a nie SOLIDVS CIVI ELBING). Monety państwowe za czasów Gustawa Adolfa emitowano w Elblągu tylko w latach 1632 i 1633. Poniżej widzimy reprezentanta tego drugiego rocznika. Przy okazji możemy zaobserwować z

jak podłej próby srebra tłoczono szelągi w Elblągu pod szwedzką okupacją. Jest to niemal czysta miedź.

<http://blognumizmatyczny.pl/2021/12/01/wirtualne-muzeum-polskiego-szelaga-wmps-gustaw-adolf-elblag-szwedzkie-czesc-1/>



Moneta z kolekcji Przemysław Sawickiego

145.

Bardzo przydatna ściągawka przygotowana przez „zdzicha” (Zdzisław Szuplewski), pozwalająca na podstawie rysunku orłów rozpoznać, które boratynki bito w Krakowie, a które w Ujazdowie.

Najtrudniejszy jest tu oczywiście rocznik 1660. Ogólna zasada jest następująca: krakowskie korony orłów są wyższe, korony ujazdowskie – spłaszczone.

	1659	1660		1661	
UJAZDÓW					
	kropka	kropka	rozeta	rozeta	
KRAKÓW					
	rozeta	rozeta	gwiazdka	kropka przed koroną	kropka przed i nad koroną
					
			kropka	kropka nad koroną	kropka po bokach korony

146.

Giedrius Bagdonas, współautor „Katalogu monet litewskich 1495-1536”, zaprezentował ostatnio w filmie wyjątkowego szeląga Zygmunta Wazy z mennicy wschowskiej – bez daty, z imieniem króla po obydwu stronach:

<https://www.youtube.com/watch?v=aSmgo3vVZeA>

Dla równowagi – inny arcyzadki szeląg wschowski ZIIIW. Tym razem bez imienia królewskiego (SOLIDVS/SOLIDVS)

Fot. Violity i RDA



147.

Kolejny znakomity nabytek WMPS – szeląg ryski Krystyny z roku 1639 z datą na awersie i rewersie.

Fot. Antykwariat Numizmatyczny „Stare Monety” Waldemar Matyla



148.

Ta moneta piękna nie jest, ale z pewnością bardzo rzadka: szeląg koronny Jana Kazimierza 1659 z mennicy krakowskiej. Kiedyś należał do mnie. Raził mnie nieco jego słaby stan zachowania, w związku z czym postanowiłem się go pozbyć. Była to zła decyzja. Dziś pozostało mi po nim tylko zdjęcie. Niestety.



149.

Niesamowita moneta (pod względem stanu zachowania) będzie wkrótce licytowana na aukcji Heritage Auctions. Jest to szeląg litewski Jana Kazimierza z roku 1661 w niespotykanym stanie zachowania. W pierwszym odruchu pomyślałem, że jest to ta sama moneta, która została zaprezentowana w katalogu C. Wolskiego na stronie 373 (poz. LU61.D.11b.12), odmiana wielkiej rzadkości, w katalogu oszacowana na R8.

Kiedy porówna się zdjęcia obydwu monet, okazuje się jednak, że są pewne różnice. Zwróćmy np. uwagę na tło monety, albo na obwódkę na awersie (u góry). Ciekaw jestem jaką cenę osiągnie jedna z najpiękniejszych boratynek, jakie zachowały się do naszych czasów.



Odmianie tej poświęcił sporo miejsca Zdzisław Szuplewski w artykule „Historia jednego portretu króla Jana Kazimierza Wazy na miedzianych szelągach z lat 1660-1661”:

<https://snmw.pl/czytelnia/historia-jednego-portretu-króla-jana-kazimierza-wazy-na-miedzianych-szelągach-z-lat-1660-1661/>

150.

Ostatnio Wirtualne Muzeum Polskiego Szeląga wzbogaciło się o kolejny okaz niezwyklej rzadkości – szeląga poznańskiego 1599 z literą „P” pod koroną. W katalogu Kopickiego (2007) odmiana ta – nieco inny wariant napisowy – jest umieszczona z szacunkową rzadkością R7. Poniżej moneta z kolekcji Rafała Bartuzi



© Dariusz Marzęta